
Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia

Święta Bożego Narodzenia wyróżnia głębia tajemnicy.
Stwórca nieogarnionego kosmosu stał się prawdziwym Człowiekiem, by nas zbawić.
Czyż mogło wydarzyć się coś większego?

Zanim Bóg stworzył niebo i ziemię, «Słowo było już u Boga» (por. J 1, 1),
w łonie Ojca był już Syn Jednorodzony, przez którego został stworzony świat.
Gdy czas się wypełnił, «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1, 14).

W świątecznej liturgii będziemy powtarzać z nabożnym szacunkiem:

«Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba.

I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem».

Betlejemską noc zapadła nad światem jak miliony innych nocy,

a jednak na zawsze podzieliła czas na «przed» i «po» narodzeniu Chrystusa.

Dziś, po ponad dwudziestu wiekach od tamtej chwili

ludzka karawana nadal wędruje nieznanymi drogami, ale do znanego celu — do domu Ojca.

Idźcie z nami nasz Brat, a jednocześnie Pan dziejów, idźcie przez wszystkie dni historii świata.

Święta Bożego Narodzenia, na które czekamy co roku z utęsknieniem i niecierpliwością,

budzą nadzieję, niosąc radość, jakiej świat dać nie może.

Ludzkość próbowała na różne sposoby «zbawić się» o własnych siłach.

Wciąż jednak przekonuje się, że «życie tak, jakby Boga nie było» nie daje szczęścia

i że to, co nazywamy współczesną «cywilizacją», «postępem» i «rozwojem»,

nie prowadzi do pełni dobra, ku któremu Bóg kieruje istotę ludzką w jej głębi.

Boże Narodzenie jest świętem odnalezionego sensu wszystkiego, a nade wszystko sensu ludzkiego życia.

Św. Jan Apostoł przypomina: «Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec:

zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy. (...) ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy.

Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest» (1 J 3, 1-2).

Nastrój tych świąt jest wyjątkowy: tworzą go otwarte drzwi, wyciągnięte ręce,
mosty przyjaźni, solidarności i życzliwości.

Jednocząc się duchowo z wszystkimi, którzy adorują Dzieciątka Jezus,

pragnę złożyć w imieniu redakcji świąteczne życzenia Czytelnikom polskiego wydania «L'Osservatore Romano».

Życzę Wam i Waszym bliskim radosnych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia

i wielu łask w Nowym Roku!

WŁADYSŁAW GRYZŁO SJ

DOKUMENTY PAPIESKIE

Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia

Orędzie Jego Świątobliwości Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 2010 r.

1. Z okazji rozpoczęcia Nowego Roku pragnę złożyć najgorętsze życzenia pokoju wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, rządzącym państwami i ludziom dobrej woli na całym świecie. Wybrany przez mnie temat tego XLIII Światowego Dnia Pokoju, brzmi: *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia*. Poszanowanie dzieła stworzenia ma wielką wagę, ponieważ «stworzenie jest początkiem i podstawą wszystkich dzieł Bożych» (1), a jego ochrona nabiera dziś zasadniczego znaczenia dla pokojowego współżycia ludzkości. Jeśli bowiem ludzkie okrucieństwo wobec drugiego jest źródłem wielu niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi i autentycznemu, integralnemu rozwojowi człowieka: wojen, międzynarodowych i regionalnych konfliktów, zamachów terrorystycznych i pogwałceń praw ludzkich, to nie mniej niepokojące są zagrożenia, jakie rodzi lekceważenie — jeśli nie wręcz nadużywanie — ziemi i bogactw naturalnych, które są darami Boga. Dlatego konieczne jest odnowienie i umocnienie przez ludzkość «przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy» (2).

2. W encyklice *Caritas in veritate* podkreśliłem, że integralny rozwój ludzki jest ściśle związany z powinnościami wynikającymi ze *stosunku człowieka do środowiska naturalnego*, które należy traktować jako dar Boga dla wszystkich i którego wykorzystywanie pociąga za sobą wspólną odpowiedzialność za całą ludzkość, szczególnie za ubogich i za przyszłe pokolenia. Zauważyłem ponadto, że kiedy przyrodę, a przede wszystkim istotę ludzką uważa się za zwykły owoc przypadku bądź determinizmu ewolucyjnego, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu (3). Traktowanie stworzenia jako daru Boga dla ludzkości pomaga nam natomiast zrozumieć powołanie i wartość człowieka. Pełni zdumienia, możemy bowiem głosić słowami Psalmisty: «Gdy

patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?» (Ps 8, 4-5). Kontemplacja piękna stworzenia pobudza do rozpoznania miłości Stwórcy, owej Miłości, która «wprawia w ruch słońce i gwiazdy» (4).

3. Dwadzieścia lat temu Papież Jan Paweł II zatytułował Orędzie na Światowy Dzień Pokoju: *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem*, zwracając w ten sposób uwagę na związek, jaki łączy nas jako Boże stworzenia z otaczającym wszechświatem. «W naszych czasach rośnie świadomość — pisał — że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest (...) także brak należytego szacunku dla przyrody». Dodał też, że *świadomości ekologicznej* «nie należy tłumić, a przeciwnie, trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzewaniu, aby mogła należycie się wyrazić w konkretnych programach i inicjatywach» (5). Już inni moi poprzednicy mówili o zależności między człowiekiem i środowiskiem. Na przykład przy okazji 80. rocznicy ogłoszenia encykliki *Rerum novarum* Leona XIII w 1971 r. Paweł VI podkreślił, że «nierozważnie wykorzystując przyrodę, człowiek stwarza niebezpieczeństwo, że ją zniszczy i sam padnie tego ofiarą». Dodał, że w tej sytuacji «nie tylko środowisko materialne staje się źródłem nieustannych zagrożeń, takich jak zanieczyszczenie i odpadki, nowe choroby, potężne środki zagłady; ale samo współżycie między ludźmi wymyka się spod kontroli, tak że w przyszłości może stać się ono nie do zniesienia: oto problem społeczny bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej» (6).

4. Jakkolwiek Kościół unika wypowiedziania się na temat konkretnych rozwiązań technicznych, to ze względu na swoje doświadczenie w sprawach ludzkich pragnie stanowczo zwrócić należyłą uwagę na więź między Stwórcą, istotą ludzką i stworzeniem. W

1990 r. Jan Paweł II mówił o «kryzysie ekologicznym» i podkreślając, że ma on charakter głównie etyczny, wskazywał na «pilną potrzebę moralną nowej solidarności» (7). Apel ten staje się jeszcze bardziej naglący dzisiaj, w związku z tym, że oznaki kryzysu są coraz wyraźniejsze, i nieodpowiedzialnością byłoby nie potraktowanie ich w sposób poważny. Czy możemy patrzeć obojętnie na problemy związane z takimi zjawiskami, jak zmiany klimatyczne, pustynnienie, degradacja i utrata produktywności rozległych obszarów rolnych, zanieczyszczenie rzek i warstw wodonośnych, zanikanie różnorodności biologicznej, wzrost liczby katastrof naturalnych, deforestacja regionów równinowych i tropikalnych? Czy możemy zapomnieć o rosnącym zjawisku, jakim są tzw. uchodźcy ekologiczni: osoby, które ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić — niejednokrotnie razem z dobytkiem — i stawić czoło niebezpieczeństwu i niewiadomym, związanym z przymusowym przesiedleniem. Czy możemy nie reagować w obliczu konfliktów zarówno już trwających, jak i potencjalnych, związanych z dostępem do zasobów naturalnych? Wszystkie te zagadnienia mają głęboki wpływ na możliwość korzystania z praw człowieka, takich jak na przykład prawo do życia, do żywienia, do zdrowia, do rozwoju.

5. Jednakże trzeba przyznać, że kryzysu ekologicznego nie można rozważać w oderwaniu od kwestii z nim powiązanych, ponieważ łączy się on ściśle z samą koncepcją rozwoju oraz z wizją człowieka i jego relacji z innymi i ze stworzeniem. Rzeczą rozsądną jest zatem dokonanie *głębokiej i dalekowzrocznej analizy modelu rozwoju*, a także refleksja nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń. Wymaga tego stan zdrowia ekologicznego planety; do tego skłania także i przede wszystkim kulturowy i moralny kryzys człowieka, którego objawy są od dawna widoczne w każdej części świata (8). Ludzkość potrzebuje *głębokiej odnowy kulturowej*; musi *odkryć na nowo wartości stanowiące solidny fundament*, na którym można zbudować lepszą przyszłość dla wszystkich. Kryzysowe sytuacje, z którymi



się teraz boryka, mające podłoże już to gospodarcze, już to żywnościowe, ekologiczne czy też społeczne, są w gruncie rzeczy również powiązane ze sobą kryzysami moralnymi. Zobowiązują one do wytyczenia na nowo wspólnej drogi dla ludzi. Zobowiązują zwłaszcza do tego, by sposób życia cechowały umiar i solidarność, by był on zgodny z nowymi regułami i formami zaangażowania, do wykorzystywania z ufnością i odwagą zgromadzonych doświadczeń pozytywnych i zdecydowanego odrzucania negatywnych. Tylko w ten sposób obecny kryzys staje się *sposobnością do rozeznania i planowania na nowo*.

6. Czyż nie jest prawdą, że u źródeł tego, co w sensie kosmicznym nazywamy «przyrodą», jest «plan miłości i prawdy»? Świat «nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku (...) pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci» (9). Księga Rodzaju, w pierwszych stronicach ukazuje nam mądry projekt kosmosu, który jest owocem myśli Boga. Na głównym miejscu są w nim mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy, by «zaludnili ziemię» i «panowali» nad nią jako «rządcy» samego Boga (por. Rdz 1, 28). Opisaną w Piśmie Świętym harmonię, która panowała między Stwórcą, ludzkością i stworzeniem, zburzył grzech Adama i Ewy, mężczyzny i kobiety, którzy pragnęli zająć miejsce Boga, bo nie chcieli uznać, że są Jego stworzeniami. Konsekwencją tego była również błędna wizja «panowania» nad ziemią, «uprawiania jej i doglądania», co było ich zadaniem, i między nimi a resztą stworzenia powstał konflikt (por. Rdz 3, 17-19). Człowiek pozwolił, by zwaładnął nim egoizm, zagubił sens Bożego nakazu i pragnąc zapanować nad stworzeniem w sposób absolutny, zachował się w stosunku do niego jak wyzyskiwacz. Jednak prawdziwym sensem początkowego nakazu Boga, jasno ukazany w Księdze Rodzaju, nie było po prostu nadanie władzy, lecz raczej wezwanie do odpowiedzialności. Zresztą starożytni w swej mądrości uznawali, że przyroda nie jest do naszej dyspozycji jako «stos bezładnie rozrzuconych odpadków» (10), a Objawienie biblijne pozwoliło nam zrozumieć, że przyroda jest darem Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek mógł czerpać z nich wskazania potrzebne do tego, by jej «doglądać i ją uprawiać» (por. Rdz 2, 15) (11). Wszystko, co istnieje, należy do Boga, który powierzył to ludziom, ale nie po to, by decydowali samowolnie. I kiedy człowiek, zamiast odgrywać swoją rolę współpracownika Boga, zajmuje Jego miejsce, doprowadza do tego, że przyroda się buntuje, jest bowiem przez niego «bardziej tyranizowana niż rządzona» (12). Obowiązkiem człowieka jest zatem odpowiedzialne zarządzanie stworzeniem, doglądanie go i uprawianie (13).

7. Trzeba niestety stwierdzić, że bardzo wielka liczba ludzi w różnych krajach i regionach planety boryka się z rosnącymi trudnościami na skutek zaniedbania ze strony wielu bądź odmowy w kwestii odpowiedzialnego zarządzania środowiskiem. Sobór Waty-

kański II przypomniał, że «Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów» (14). Dziedzictwo stworzenia należy zatem do całej ludzkości. Tymczasem tempo, w jakim obecnie jest ono wykorzystywane, stwarza poważne zagrożenie, że pewnych bogactw naturalnych zabraknie nie tylko dla współczesnego pokolenia, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń (15). Nietrudno zatem dojść do przekonania, że niszczenie środowiska często jest rezultatem braku dalekowzrocznych projektów politycznych bądź dążenia do osiągnięcia krótkowzrocznych korzyści gospodarczych, które niestety przekształcają się w poważne niebezpieczeństwo dla stworzenia. Aby się temu zjawisku przeciwstawić, działalność gospodarcza — ze względu na to, że «każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencje o charakterze moralnym» (16) — musi również bardziej szanować środowisko. Kiedy korzysta się z bogactw naturalnych, należy troszczyć się o ich ochronę, biorąc pod uwagę związane z tym koszty — ekologiczne i społeczne — które powinny być traktowane jako istotna część kosztów działalności gospodarczej. Zadaniem wspólnoty międzynarodowej i rządów poszczególnych krajów jest podejmowanie odpowiedzialnych działań, by było możliwe skuteczne przeciwstawianie się wykorzystywaniu środowiska w sposób, który jest dla niego szkodliwy. Aby chronić środowisko, by otaczać opieką bogactwa naturalne i klimat, trzeba z jednej strony działać z poszanowaniem norm dobrze określonych również pod względem prawnym i ekonomicznym, a z drugiej pamiętać o solidarności należnej mieszkańcom najuboższych regionów ziemi i przyszłym pokoleniom.

8. Pilną kwestią zdaje się pozyskanie lojalnej *solidarności międzypokoleniowej*. Kosztami związanymi z wykorzystywaniem wspólnych zasobów naturalnych nie mogą zostać obciążone przyszłe pokolenia: «My, którzy jesteśmy spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki. *Chodzi o odpowiedzialność, jaką obecne pokolenia ponoszą wobec przyszłych pokoleń*, o odpowiedzialność dotyczącą również poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej» (17). Zasoby naturalne powinny być zużywane w taki sposób, by czerpanie natychmiastowych korzyści nie pociągało za sobą negatywnych skutków dla żywych istot, ludzi i zwierząt, dziś i jutro; by ochrona własności prywatnej nie stała w sprzeczności z powszechnym przeznaczeniem dóbr (18); żeby ingerencja człowieka nie miała negatywnego wpływu na urodzajność ziemi, dla dobra wszystkich dziś i w przyszłości. Oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej *solidarności wewnątrzpokoleniowej*, zwłaszcza w stosunkach między krajami na drodze rozwoju i wysoko uprzemysłowanymi: «nieod-

wołalnym zadaniem wspólnoty międzynarodowej jest znalezienie instytucjonalnych dróg uregulowania kwestii wyzyskiwania zasobów nieodnawialnych, przy udziale także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość» (19). *Kryzys ekologiczny ukazuje pilną potrzebę solidarności, która będzie się wyrażała w przetrzeźnieniu i w czasie*. Ważne jest, by mówiąc o przyczynach obecnego kryzysu ekologicznego, nie zapominać o historycznej odpowiedzialności krajów uprzemysłowionych. Jednakże kraje mniej rozwinięte, a zwłaszcza rozwijające się nie są zwolnione z odpowiedzialności względem stworzenia, ponieważ obowiązek stopniowego wprowadzania skutecznych środków i polityki na rzecz ochrony środowiska spoczywa na wszystkich. Byłoby łatwiej to zrealizować, gdyby zasady regulujące pomoc, przekazywanie wiedzy i ekologicznych technologii były bardziej bezinteresowne.

9. Jednym z głównych problemów, z którym musi zmierzyć się wspólnota międzynarodowa, jest niewątpliwie problem zasobów energii, a zatem wypracowanie wspólnych i zrównoważonych strategii, pozwalających zaspokoić zapotrzebowanie na energię współczesnego pokolenia, a także pokoleń przyszłych. Aby ten cel osiągnąć, społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania. Zarazem trzeba wspierać poszukiwanie i stosowanie mniej szkodliwych dla środowiska rodzajów energii i «planetarną redystrybucję zasobów energetycznych, tak aby umożliwić dostęp do nich także krajom, które są ich pozbawione» (20). Kryzys ekologiczny stwarza zatem historyczną sposobność, żeby wypracować wspólną odpowiedzialność, która pozwoli tak przekształcić model globalnego rozwoju, by wyrażał on większe poszanowanie świata stworzonego oraz integralnego rozwoju człowieka, opierającego się na wartościach miłości, sprawiedliwości i dobra wspólnego. Dlatego mam nadzieję, że zostanie przyjęty model rozwoju, u którego podstaw znajdzie się centralne miejsce istoty ludzkiej, promocja i dostęp do dobra wspólnego, odpowiedzialność, świadomość, że konieczna jest zmiana stylów życia, oraz roztropność — cnota podpowiadająca, co należy uczynić dziś, z myślą o tym, co może zdarzyć się jutro (21).

10. Aby wskazać ludzkości drogę do w pełni zrównoważonego zarządzania środowiskiem i zasobami planety, człowiek musi zaangażować swoją inteligencję w badania naukowe i technologiczne oraz we wprowadzanie w życie odkryć, które są ich owocami. «Nowa solidarność», którą w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1990 r.* (22) postulował Jan Paweł II, i «solidarność globalna», o której ja sam mówiłem w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2009 r.* (23), są postawami, które mają zasadnicze znaczenie, aby działania na rzecz ochrony świata stworzonego zostały ukierunkowane przez lepiej skoordynowany na poziomie międzynarodowym system zarządzania zasobami ziemi, zwłaszcza w chwili, kiedy w sposób coraz bardziej wyraźny uwi-

docznia się silna zależność istniejąca między walką z degradacją środowiska a promocją integralnego rozwoju człowieka. Jest to proces nieuchronny, bowiem «integralny rozwój człowieka musi łączyć się z (...) solidarnym rozwojem całej ludzkości» (24). Współcześnie nauka stwarza wiele sposobności, możliwe są też nowatorskie drogi, które pozwalają na wypracowanie zadowalających i harmonijnych rozwiązań w zakresie stosunków człowieka ze środowiskiem. Na przykład, trzeba wspierać badania zmierzające do znalezienia skuteczniejszych sposobów wykorzystania wielkiego potencjału energii słonecznej. Nie mniejszą uwagę należy też poświęcić problemowi wody — który przybrał już rozmiary planetarne — oraz światowego systemu hydrogeologicznego. Równowaga cyklu hydrogeologicznego, który ma pierwszorzędne znaczenie dla życia na ziemi, jest poważnie zagrożona przez zmiany klimatyczne. Należy również wziąć pod uwagę odpowiednie programy rozwoju wsi, oparte na drobnych rolnikach i ich rodzinach, a także wypracować stosowne rozwiązania polityczne w kwestii gospodarki leśnej, likwidacji odpadów, połączenia walki ze zmianami klimatycznymi z walką z ubóstwem. Potrzebna jest ambitna polityka krajowa, której towarzyszyć będzie niezbędne zaangażowanie na skalę międzynarodową, co da znaczące dobroczynne rezultaty, zwłaszcza w średnim i długim okresie. Krótko mówiąc, konieczne jest uwolnienie się od logiki czystej konsumpcji, by wspierać takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich. Kwestią ekologiczną należy się zająć nie tylko ze względu na przerażające perspektywy, jakie roztacza degradacja środowiska; motywacją do jej podejmowania winno być przede wszystkim dążenie do autentycznej solidarności na skalę światową, opartej na wartościach miłości w prawdzie. Skądinąd, jak miałem już sposobność przypomnieć, «technika nie jest nigdy tylko techniką. Ukazuje ona człowieka i jego aspiracje do rozwoju, wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przezwyciężania pewnych uwarunkowań materialnych. Dlatego *technika jest objęta przykazaniem 'uprawiania i doglądania ziemi'* (por. Rdz 2, 15), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą» (25).

11. Coraz wyraźniej widać, że zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas, dominujących aktualnie stylów życia oraz modeli konsumpcji i produkcji, często niezrównoważonych z punktu widzenia społecznego, ze względu na środowisko, a nawet ekonomię. Konieczna jest już zatem rzeczywista zmiana mentalności, która skłoni wszystkich do przyjęcia nowych stylów życia, «w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji» (26). Trzeba poświęcać coraz więcej uwagi wychowaniu do budowa-

nia pokoju w oparciu o dalekowzroczne decyzje na poziomie osobistym, rodzinnym, wspólnotowym i politycznym. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ochronę świata stworzonego i musimy się o niego troszczyć. Ta odpowiedzialność nie ma granic. Zgodnie z *zasadą pomocniczości*, ważne jest, aby każdy zaangażował się na właściwym sobie poziomie, dokładając starań, by została przewyżniona przewaga interesów indywidualnych. Uwrażliwianie i kształtowanie postaw jest w szczególności zadaniem różnych podmiotów społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych, które z determinacją i wielokodusznością zabiegają o szerzenie odpowiedzialności ekologicznej, która winna być coraz mocniej zakorzeniona w poszanowaniu «ekologii ludzkiej». Trzeba ponadto przypomnieć o odpowiedzialności *mediów* w tej dziedzinie, mogących proponować pozytywne modele, na których należy się wzorować. Zajmowanie się środowiskiem wymaga bowiem szerokiej i globalnej wizji świata; wspólnego i odpowiedzialnego wysiłku, by odejść od logiki, w której centrum jest egoistyczny interes nacjonalistyczny, i wypracować wizję uwzględniającą zawsze potrzeby wszystkich narodów. Nie można pozostawać obojętnym na to, co dzieje się wokół nas, gdyż skutki zniszczenia jakiegokolwiek części planety ponieśliby wszyscy. Stosunki między osobami, grupami społecznymi i państwami, jak również relacje człowieka ze środowiskiem winien cechować szacunek i «miłość w prawdzie». W tak szerokim kontekście jest nader pożądane, by okazały się skuteczne i spotkały z odzewem wysiłki wspólnoty międzynarodowej, mające na celu stopniowe rozbrojenie i zlikwidowanie w świecie broni nuklearnej, której sama obecność zagraża życiu planety oraz procesowi integralnego rozwoju obecnej i przyszłej ludzkości.

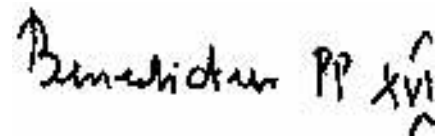
12. *Na Kościele spoczywa odpowiedzialność za świat stworzony*, i poczuwa się on do tego, by zgodnie z tym działać także w sferze publicznej, w celu ochrony ziemi, wody i powietrza, będących darami Boga Stwórcy dla wszystkich, a przede wszystkim obrony człowieka przed niebezpieczeństwem zniszczenia samego siebie. Degradacja przyrody ma bowiem ścisły związek z kulturą, kształtującą ludzkie wspomnienia, dlatego też «*kielity 'ekologia ludzka' jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści*» (27). Nie można wymagać od ludzi młodych, by szanowali środowisko, jeżeli rodzina i społeczeństwo nie pomagają im szanować samych siebie: księga natury jest jedna, zarówno gdy mówi o środowisku, jak etyce osobistej, rodzinnej i społecznej (28). Obowiązki względem środowiska wynikają z obowiązków względem osoby, pojmowanej jako indywiduum i w odniesieniu do innych. Dlatego chętnie popieram wychowanie do odpowiedzialności ekologicznej, która — jak wskazałem w encyklice *Caritas in veritate* — gwarantowałaby prawdziwą «ekologię ludzką», a zatem potwierdziła z nowym przekonaniem nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i w każdej kondycji, godność osoby i niezastąpioną misję rodziny, w której wychowuje się w duchu miłości bliźniego i poszanowania środowi-

ska (29). Trzeba zachować ludzkie dziedzictwo społeczeństwa. To dziedzictwo wartości ma swoje źródło i jest zapisane w naturalnym prawie moralnym, które jest podstawą poszanowania osoby ludzkiej i świata stworzonego.

13. Nie należy wreszcie zapominać o wielce znaczącym fakcie, że wiele osób znajduje uspokojenie i pokój, czują się one odnowione i umocnione, gdy są w bliskim kontakcie z pięknem i harmonią przyrody. Istnieje zatem swego rodzaju wzajemność: gdy opiekujemy się światem stworzonym, stwierdzamy, że Bóg, poprzez stworzenie, bierze nas w opiekę. Z drugiej strony, właściwe pojmowanie stosunku człowieka i środowiska nie prowadzi do absolutyzowania przyrody ani do uznawania jej za ważniejszą od samego człowieka. Wątpliwości, jakie wyraża Magisterium Kościoła w odniesieniu do koncepcji środowiska, zainspirowanej ekocentryzmem i biocentryzmem, wynikają stąd, że koncepcja ta nosi różnicę ontologiczną i aksjologiczną między osobą ludzką a innymi istotami żyjącymi. Tym samym zostaje faktycznie wyeliminowana nadrzędna tożsamość i rola człowieka, co sprzyja egalitarystycznej wizji «godności» wszystkich istot żyjących. W ten sposób toruje się drogę nowemu panteizmowi, z akcentami neopogańskimi, które zbawienie człowieka wywodzą z samej natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym. Kościół wzywa natomiast do podjęcia do tej kwestii w sposób wyważony, z poszanowaniem «gramatyki», którą Stwórca wpisał w swoje dzieło, powierzając człowiekowi rolę stróża i odpowiedzialnego zarządcy świata stworzonego, której to roli oczywiście nie powinien nadużywać, ale z której nie może też zrezygnować. W istocie, także przeciwna postawa, absolutyzowania techniki i władzy ludzkiej, stanowi ostatecznie poważne zagrożenie nie tylko dla przyrody, ale także dla samej godności ludzkiej (30).

14. *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.* Dążeniu wszystkich ludzi dobrej woli do pokoju będzie niewątpliwie sprzyjać powszechne uznanie nierozdzielności związku, który istnieje między Bogiem, istotami ludzkimi i całym światem stworzonym. Chrześcijanie, oświeceni przez Boże Objawienie i wierni Tradycji Kościoła, chcą wnieść swój wkład. Postrzegają oni wszechświat i jego wspaniałości w świetle stwórczego dzieła Ojca i odkupieńczego dzieła Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pojednał z Bogiem «i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach» (Kol 1, 20). Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, podarował ludzkości swojego uświęcającego Ducha, który kieruje dziejami aż po nadejście dnia, gdy wraz z chwalebny powrotem Pana zostaną zapoczątkowane «nowe niebo i nowa ziemia» (por. 2 P 3, 13), w których na zawsze zamieszkają sprawiedliwość i pokój. Dlatego każdy człowiek ma obowiązek chronić środowisko naturalne, aby budować świat pokojowy. Jest to pilne zadanie, które trzeba realizować z nowym zaangażowaniem wszystkich; jest to opatrznościowa okazja, by dać nowym pokoleniom perspektywę lepszej przyszłości dla wszystkich. Oby byli tego świadomi rządzący narodami oraz wszyscy, na każdym szczeblu, którym leży na sercu los ludzkości: ochrona stworzenia i zaprowadzanie pokoju są ze sobą ściśle powiązane! Dlatego proszę wszystkich wierzących, aby zanosili żarliwe modlitwy do Boga, wszechmogącego Stwórcy i miłosiernego Ojca, ażeby każdy mężczyzna i każda kobieta usłyszeli w swym sercu, przyjęli i odpowiedzieli na naglący apel: *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.*

Watykan, 8 grudnia 2009 r.



Przypisy

- (1) Katechizm Kościoła Katolickiego, 198.
- (2) Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2008 r., 7.
- (3) Por. n. 48.
- (4) Dante Alighieri, *Boska Komedia, Raj*, XXXIII, 145.
- (5) Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r., 1.
- (6) List apost. *Octogesima adveniens*, 21.
- (7) Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1990 r., 6. 10.
- (8) Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 32.
- (9) Katechizm Kościoła Katolickiego, 295.
- (10) Heraklit z Efezu (ok. 535-475 przed Chr.), Fragment 22B124, w:

- H. Diels-W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Weidmann, Berlin 1952 (6).
- (11) Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 48.
 - (12) Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 37.
 - (13) Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 50.
 - (14) Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 69.
 - (15) Por. Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis*, 34.
 - (16) Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 37.
 - (17) Papieska Rada «Iustitia et Pax», Kompendium Nauki Społecznej Kościoła, 467; por. Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 17.

- (18) Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 30-31. 43.
- (19) Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 49.
- (20) Tamże.
- (21) Por. św. Tomasz z Akwinu, *S. Th., II-II*, q. 49, 5.
- (22) Por. n. 10.
- (23) Por. n. 8.
- (24) Paweł VI, enc. *Populorum progressio*, 43.
- (25) *Caritas in veritate*, 69.
- (26) Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 36.
- (27) Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 51.
- (28) Por. tamże, 15. 51.
- (29) Por. tamże, 28. 51. 61; Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 38. 39.
- (30) Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 70.

Małoletni migranci i uchodźcy

Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

Drodzy bracia i siostry!

Obchody Dnia Migranta i Uchodźcy dostarczają mi kolejnej okazji, by wyrazić nieustanną troskę Kościoła o tych, którzy — na rozmaite sposoby — doświadczają losu migrantów. To zjawisko — jak napisałem w encyklice *Caritas in veritate* — «uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową. (...) Emigrant jest osobą ludzką, która (...) ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji» (n. 62). Tegoroczny temat: «Małoletni migranci i uchodźcy», zwraca uwagę na aspekt bardzo dla chrześcijan ważny, pamiętają bowiem o napomnieniu Chrystusa, który na Sądzie Ostatecznym odniesie do siebie wszystko, co zostało uczynione lub czego odmówiono «jednemu z tych najmniejszych» (por. Mt 25, 40. 45). A jak nie zaliczyć do owych «najmniejszych» także małych migrantów i uchodźców? Samego Jezusa jako dziecko spotkał los migranta, jak bowiem opowiada Ewangelia, by uniknąć zagrożenia ze strony Heroda, musiał szukać schronienia w Egipcie razem z Józefem i Maryją (por. Mt 2, 14).

Choć Konwencja o prawach dziecka wyraźnie stwierdza, że zawsze trzeba działać w interesie małego (por. art. 3), któremu przysługują podstawowe prawa osoby na równi z dorosłym, w rzeczywistości niestety nie zawsze jest to przestrzegane. W istocie, podczas gdy opinia publiczna jest coraz bardziej świadoma, że konieczne są bezzwłoczne i skuteczne działania w obronie dzieci, faktycznie wiele z nich żyje w opuszczeniu i są na różne sposoby narażone na wykorzystywanie. O dramatycznej sytuacji, w jakiej przychodzi im żyć, pisał mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w przesłaniu skierowanym 22 września 1990 r. do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji Światowego Szczytu na rzecz Dzieci. «Jestem świadkiem — pisał — tragicznej sytuacji milionów dzieci na wszystkich kontynentach. Są one bardziej bezbronni, gdyż trudniej im dość do głosu» (*Insegnamenti* XIII, 2, 1990, p. 672). Z całego serca pragnę, by małym emigrantom poświęcano należyłą uwagę, potrzebują oni bowiem środowiska społecznego, które umożliwi i wspiera ich rozwój fizyczny, kulturalny, duchowy i moralny. Życie w obcym kraju, bez konkretnych punktów odniesienia, stwarza im, zwłaszcza tym, którzy nie mają oparcia w rodzinie, niezliczone i niekiedy poważne problemy i trudności.

Szczególny aspekt migracji małych migrantów stanowi sytuacja dzieci urodzonych w krajach udzielających gościnę, czy też dzieci, które po urodzeniu nie mieszkają

razem z rodzicami — emigrantami — lecz dołączają do nich później. Ta dorastająca młodzież należy do dwóch kultur, co oznacza korzyści, ale i problemy, wynikające z podwójnej przynależności, jednakże może to być sposobnością, by doświadczyć bogactwa spotkania różnorodnych tradycji kulturowych. Ważne jest, by zapewnić im możliwość chodzenia do szkoły, a następnie dostęp do rynku pracy, oraz by odpowiednie struktury formacyjne i społeczne ułatwiły im integrację społeczną. Nie można nigdy zapominać, że wiek młodzieńczy to fundamentalny etap w kształtowaniu się istoty ludzkiej.

Odrębną kategorią małych migrantów są uchodźcy, którzy proszą o azyl, uciekając z różnych powodów z własnego kraju, gdzie nie mają zapewnionej należytej ochrony. Statystyki wykazują, że ich liczba rośnie. Temu zjawisku należy zatem uważnie się przyjrzeć i stawić czoło, podejmując skoordynowane działania, stosując odpowiednie środki zapobiegawcze, chroniąc małych migrantów i udzielając im gościnę, zgodnie z tym, co mówi Konwencja o prawach dziecka (por. art. 22).

Zwracam się w tym miejscu w szczególności do parafii i do licznych stowarzyszeń katolickich, które w duchu wiary i miłości podejmują wielkie wysiłki, by zaradzić potrzebom tych naszych braci i siostr. Wyrażając wdzięczność za wszystko, co z ogromną wielkością jest robione, chciałbym zachęcić wszystkich chrześcijan do uzmysłowienia sobie, że sytuacja małych migrantów i uchodźców stanowi społeczne i duszpasterskie wyzwanie. W naszych sercach rozbrzmiewają słowa Jezusa: «Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie» (Mt 25, 35), a także główne przykazanie, jakie On nam dał: miłowania Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem, ale w połączeniu z miłowaniem bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Pozwala to nam zrozumieć, że każdym naszym konkretnym czynem winna powodować przede wszystkim wiara w działanie łaski i opatrzności Bożej. Tym samym również gościnność w stosunku do obcokrajowca i solidarność z nim, zwłaszcza w przypadku dzieci, staje się głoszeniem ewangelii solidarności. Kościół ją głosi, gdy otwiera ramiona i zabiega o respektowanie praw migrantów i uchodźców, nakładając rządzących krajami i kierujących organizacjami oraz międzynarodowymi instytucjami do ich wspierania poprzez podejmowanie odpowiednich inicjatyw.

Niech wszystkich otacza matczyną opieką Najświętsza Maryja Panna i niech nam pomaga zrozumieć trudności tych, którzy przebywają z dala od ojczyzny. Wszystkich, którzy tworzą rozległy świat migrantów i uchodźców, zapewniam o modlitwie i z serca udzielam im Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 16 października 2009 r.

BENEDICTUS PP XVI

Należy zwiększyć inwestycje rolnicze w krajach ubogich

Przesłanie Papieża na Światowy Dzień Wyżywienia

Jacques Diouf
Dyrektor generalny FAO

Choć obchody Światowego Dnia Wyżywienia nawiązują do powstania FAO i jej działalności w zwalczaniu głodu i niedożywienia, to przede wszystkim uwydatniają, że należy bezzwłocznie pomóc tym wszystkim, którzy w wielu krajach nie mają chleba powszedniego z powodu braku odpowiednich warunków bezpieczeństwa żywnościowego. Dzisiejszy kryzys, który objął wszystkie dziedziny gospodarki bez wyjątku, dotknął szczególnie mocno rolnictwo, gdzie sytuacja staje się dramatyczna. Ze względu na kryzys rządy oraz organizacje międzynarodowe muszą dokonać decydujących i skutecznych wyborów. Aby zagwarantować jednostkom i ludom możliwość zwalczania plagi głodu, trzeba zapewnić im w praktyce dostęp do odpowiedniej i zdrowej żywności. W rzeczywistości jest to konkretny wyraz prawa do życia, które głosi się uroczście, ale w praktyce wciąż daleko do jego pełnego stosowania.

Temat Światowego Dnia Wyżywienia, który FAO wybrała w tym roku, brzmi: «O bezpieczeństwo żywnościowe w czasach kryzysu». Zachęca on do uznania rolnictwa za podstawowy element bezpieczeństwa żywnościowego i, w konsekwencji, za pełnoprawny czynnik działalności gospodarczej. Z tego względu rolnictwu potrzebne są inwestycje i wystarczające środki. Temat ten przypomina i daje do zrozumienia, że dobra stworzone są ze swej natury ograniczone, trzeba zatem podchodzić do nich w sposób odpowiedzialny i sprzyjający bezpieczeństwu, do którego się dąży, również z myślą o przyszłych pokoleniach. Konieczna jest zatem autentyczna solidarność i dalekowszyczne braterstwo.

Realizacja wspomnianych celów pociąga za sobą konieczną zmianę stylu życia i sposobu myślenia. Zobowiązuje wspólnotę międzynarodową i jej instytucje do podejmowania działań właściwych i stanowczych. Mam nadzieję, że owe działania będą sprzyjały kooperacji, mającej na celu ochronę metod uprawy ziemi właściwych każdemu regionowi i uniknięcie nieodpowiedzialnej eksploatacji zasobów naturalnych. Ponadto mam nadzieję, że ta kooperacja będzie chronić wartości typowe dla świata wiejskiego i podstawowe prawa wszystkich tych, którzy uprawiają ziemię. Rezygnując z przywilejów, zysków i korzyści, będzie można realizować te cele dla dobra mężczyzn, kobiet, dzieci, rodzin i wspólnot, zamieszkujących najuboższe regiony planety i najbardziej bezbronnych. Doświadczenie pokazuje, że rozwiązania techniczne, nawet na najwyższym poziomie, nie są skuteczne, jeśli nie uwzględniają najpierw osoby, która jest najważniejsza



i która w wymiarze duchowym i materialnym jest punktem wyjścia i celem wszelkiego działania.

Bardziej niż elementarną potrzebą dostęp do żywności jest podstawowym prawem osób i ludów. Tylko wtedy stanie się on rzeczywistością i będzie pewny, jeśli zagwarantuje się odpowiedni rozwój wszystkim regionom. Zwłaszcza dramat głodu można przezwyciężyć, tylko «eliminując wywołujące go przyczyny strukturalne i promując rozwój rolnictwa w krajach najuboższych przez inwestowanie w infrastruktury obszarów wiejskich, w systemy nawadniania, w transport, w organizację rynków, w kształcenie i upowszechnianie właściwych technik rolniczych, czyli pozwalających jak najlepiej wykorzystać zasoby ludzkie, naturalne i społeczno-ekonomiczne, w głównej mierze dostępne na poziomie lokalnym» (*Caritas in veritate*, 27).

Kościół katolicki, wierny swemu powołaniu, jest bliższy najbardziej bezbronnym i promuje oraz wspiera wszelkie działania, dzięki którym każdy lud i każda wspólnota będą dysponowały środkami koniecznymi do zagwarantowania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa żywnościowego, i także w nich uczestniczy.

W tym duchu pragnę jeszcze raz złożyć wyrazy mego najwyższego szacunku panu dyrektorowi generalnemu i proszę Boga o obfite błogosławieństwa dla FAO, jej pracowników i państw członkowskich.

Watykan, 16 października 2009 r.

BENEDICTUS PP XVI

KOŚCIÓŁ KATOLICKI I WSPÓLNOTA ANGLIKAŃSKA

9 listopada 2009 r. została opublikowana Konstytucja apostolska «*Anglicanorum coetibus*» Benedykta XVI, dotycząca Ordynariatów Personalnych dla anglikanów, którzy pragną przystąpić do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim. Ogłoszenie tego dokumentu zostało zapowiedziane w Nocie Kongregacji Nauki Wiary,

zaprezentowanej przez prefekta Kongregacji kard. Williama Josepha Levadę w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej 20 października 2009 r. Tego samego dnia arcybiskup Westminsteru Vincent Nichols i arcybiskup Canterbury Rowan Williams, prymas Wspólnoty anglikańskiej, wydali wspólną

deklarację, w której stwierdzili, że konstytucja jest owocem dialogu ekumenicznego. Po ogłoszeniu konstytucji, 21 listopada 2009 r., arcybiskup Canterbury spotkał się w Watykanie z Benedyktem XVI. Poniżej zamieszczamy Konstytucję apostolską «*Anglicanorum coetibus*» oraz Notę Kongregacji Nauki Wiary.

Konstytucja apostolska «*Anglicanorum coetibus*» o ustanowieniu Ordynariatów Personalnych dla anglikanów przystępujących do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim

W ostatnim okresie pod wpływem Ducha Świętego grupy anglikanów wielokrotnie i z naciskiem ponawiały prośbę o przyjęcie, tak indywidualnie jak i zbiorowo, do pełnej wspólnoty katolickiej. Stolica Apostolska odpowiedziała na tę prośbę przychylnie, bowiem Następca Piotra, który na mocy mandatu otrzymanego od Pana Jezusa zapewnia jedność episkopatu oraz przewodniczy i gwarantuje powszechną komunie wszystkich Kościołów (1), nie może nie zapewnić odpowiednich środków, by to święte pragnienie mogło być urzeczywistnione.

Kościół, lud zgromadzony w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego (2), został bowiem ustanowiony przez naszego Pana Jezusa Chrystusa jako «sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego» (3). Wszelki podział między ochrzczonymi w Jezusie Chrystusie jest raną dla tego, czym Kościół jest, oraz dla tego, co jest racją jego istnienia; istotnie, «otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorszeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu» (4). Dlatego właśnie Pan

Jezus, zanim przelał swoją krew za zbawienie świata, prosił Ojca o jedność swoich uczniów (5).

Duch Święty jako zasada jedności ustanawia Kościół jako wspólnotę (6). Jest On zasadą jedności wiernych w nauce Apostołów, łamaniu chleba i modlitwie (7). Jednakże Kościół, przez analogię do tajemnicy Słowa Wcielonego, nie stanowi tylko wspólnoty niewidzialnej, duchowej, lecz także widzialną (8); istotnie, «wyposażona w hierarchiczne organy społeczność i zarazem Mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zgromadzenie jak i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dobra niebieskie — nie mogą być pojmowane jako dwie odrębne rzeczy, lecz tworzą one jedną złożoną rzeczywistość, w której zrasta się pierwiastek ludzki i Boski» (9). Wspólnota ochrzczonych w nauce Apostołów oraz w łamaniu chleba eucharystycznego przejawia się w sposób widzialny w zobowiązaniu do wyznawania pełnej wiary, w sprawowaniu wszystkich sakramentów ustanowionych przez Chrystusa i w zwierzchnictwie Kolegium Biskupów zjednoczonych ze swoją głową, Biskupem Rzymskim (10).

W istocie, jedyny Kościół Chrystusowy, który znamy w Symbolu jako jeden, święty, powszechny i apostołski, «trwa w Kościele katolickim, rządzone przez Następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie, chociaż i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusa nakłaniają do katolickiej jedności» (11).

W świetle tych zasad eklezjologicznych niniejsza Konstytucja apostołska wyznacza ogólne ramy normatywne, które regulują ustanawianie i życie Ordynariatów Personalnych dla tych wiernych anglikańskich, którzy pragną zbiorowo przystąpić do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim. Rozporządzenia te dopełniają Normy Uzupełniające, wydane przez Stolicę Apostolską.

1. § 1. Ordynariaty personalne dla anglikanów przystępujących do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim erygowane są przez Kongregację Nauki Wiary w granicach terytorium określonej Konferencji Episkopatu, po zasięgnięciu opinii tejże Konferencji.

§ 2. Na terytorium Konferencji Episkopatu może być ustanowiony jeden lub więcej Ordynariatów, zależnie od potrzeb.

§ 3. Każdy Ordynariat na mocy samego prawa (*ipso iure*) posiada publiczną osobowość prawną; pod względem prawnym jest przyrównany do diecezji (12).

§ 4. Ordynariat tworzą wierni świeccy, duchowni oraz członkowie Instytutów Życia Konsekwowanego lub Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, pierwotnie należący do Wspólnoty anglikańskiej, obecnie w pełnej komunii z Kościołem katolickim, albo przyjmujący sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w obrębie jurysdykcji Ordynariatu.

§ 5. *Katechizm Kościoła Katolickiego* jest oficjalnym wyrazem wiary katolickiej wyznawanej przez członków Ordynariatu.

II. Ordynariat Personalny rządzony jest według norm prawa powszechnego i niniejszej Konstytucji apostołskiej oraz podlega Kongregacji Nauki Wiary i innym dykasteriom Kurii Rzymskiej, zgodnie z zakresem ich kompetencji. Obowiązują go również wspomniane Normy Uzupełniające oraz inne ewentualne Normy szczegółowe, ustalone dla każdego Ordynariatu.

III. Nie wykluczając celebracji liturgicznych według Rytu Rzymskiego, Ordynariat może sprawować Eucharystię i inne sakramenty, Liturgię Godzin oraz inne nabożeństwa według własnych ksiąg liturgicznych tradycji anglikańskiej, zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską, aby zachować w łonie Kościoła katolickiego żywe tradycje duchowe, liturgiczne i duszpasterskie Wspólnoty anglikańskiej jako cenny dar umacniający wiarę swoich członków i bogactwo, którym można się dzielić z innymi.

IV. Ordynariat Personalny powierzony jest opiece



Św. Augustyn z Canterbury głoszący kazanie w obecności króla Ełberta (obraz z XVIII w.)

pasterskiej ordynariusza, mianowanego przez Biskupa Rzymskiego.

v. Władza (*potestas*) ordynariusza jest:

a. *zwyczajna*: związana na mocy samego prawa z urzędem powierzonym mu przez Biskupa Rzymskiego, w zakresie forum wewnętrznego i zewnętrznego;

b. *zastępcza*: sprawowana w imieniu Biskupa Rzymskiego;

c. *personalna*: sprawowana nad wszystkimi, którzy należą do Ordynariatu. Jest ona *sprawowana wspólnie* z władzą lokalnego biskupa diecezjalnego w przypadkach przewidzianych przez Normy Uzupełniające.

VI. § 1. Ci, którzy posługiwali jako anglikańscy diakoni, prezbiterzy lub biskupi, i którzy spełniają wymogi ustanowione przez prawo kanoniczne (13), i nie są związani przeszkodą nieprawidłowości lub innymi przeszkodami (14), mogą być przyjęci przez ordynariusza jako kandydaci do święceń w Kościele katolickim. W przypadku duchownych żonatych należy przestrzegać norm zawartych w Encyklice Pawła VI *Sacerdotalis coelibatus*, n. 42 (15) oraz w Deklaracji *In June* (16). Duchowni nieżonaci muszą podporządkować się normom o celibacie duchowieństwa zgodnie z kan. 277, 1.

§ 2. Ordynariusz, w pełni przestrzegając dyscypliny odnośnie do celibatu duchowieństwa w Kościele łacińskim, *pro regula* dopuści do święceń prezbiteratu tylko mężczyzn celibatariuszy. Będzie mógł skierować prośbę do Biskupa Rzymskiego, jako odstępstwo od kan. 277, 1, o dopuszczenie w poszczególnych przypadkach do święceń prezbiteratu także mężczyzn żonatych, zgodnie z obiektywnymi kryteriami zatwierdzonymi przez Stolicę Apostolską.

§ 3. Inkardynacja duchownych będzie regulowana zgodnie z normami prawa kanonicznego.

§ 4. Kapłani inkardynowani do Ordynariatu, którzy tworzą jego prezbiterium, powinni również umacniać więzy jedności z prezbiterium diecezji, na terenie której pełnią swoją posługę; będą musieli popierać wspólną inicjatywę i działalność duszpasterską i charytatywną, które mogą być przedmiotem umów zawartych między ordynariuszem i lokalnym biskupem diecezjalnym.

§ 5. Kandydaci do święceń kapłańskich w Ordynariacie będą formowani razem z innymi seminarzystami, zwłaszcza w zakresie doktrynalnym i duszpasterskim. Aby uwzględnić szczególne potrzeby seminarzystów Ordynariatu oraz ich formacji w zakresie dziedzictwa anglikańskiego, ordynariusz może wprowadzić odpowiednie programy seminaryjne lub także stworzyć domy formacji, powiązane z już istniejącymi katolickimi wydziałami teologicznymi.

VII. Ordynariusz, za aprobatą Stolicy Apostolskiej, może erygować nowe Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego z prawem dopuszczania ich członków do święceń, zgodnie z normami prawa kanonicznego. Instytuty Życia Konsekwowanego wywodzące się ze Wspólnoty anglikańskiej, a obecnie w pełnej jedności z Kościołem katolickim, za obopólną zgodą mogą się znaleźć pod jurysdykcją ordynariusza.

VIII. § 1. Ordynariusz, zgodnie z normą prawa, po wysłuchaniu opinii miejscowego biskupa diecezjalnego, może za zgodą Stolicy Apostolskiej erygować parafie personalne dla wiernych należących do Ordynariatu.

§ 2. Proboszczowie Ordynariatu cieszą się wszystkimi prawami i mają wszystkie obowiązki przewidziane w Kodeksie Prawa Kanonicznego, które — w przypadkach ustalonych przez Normy Uzupełniające — spełniane są przy wzajemnej pomocy duszpasterskiej z proboszczami diecezji, na której terytorium znajduje się parafia personalna Ordynariatu.

IX. Zarówno wierni świeccy, jak i Instytuty Życia Konsekwowanego i Stowarzyszenia Życia Apostolskiego wywodzący się ze Wspólnoty anglikańskiej i pragnący przystąpić do Ordynariatu Personalnego, powinni wyrazić swoją wolę na piśmie.

X. § 1. Ordynariusz w swoich rządach wspomagany jest przez Radę zarządzającą, zgodnie ze Statutami zaaprobowanymi przez ordynariusza i potwierdzonymi przez Stolicę Apostolską (17).

§ 2. Rada zarządzająca, której przewodniczy ordynariusz, składa się z co najmniej sześciu kapłanów i pełni funkcje ustalone przez Kodeks Prawa Kanonicznego dla Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów, jak również te, które zostały wyszczególnione w Normach Uzupełniających.

§ 3. Ordynariusz ma utworzyć Radę do spraw ekonomicznych, zgodnie z normami Kodeksu Prawa Kanonicznego i zadaniami ustalonymi przez tenże Kodeks (18).

4. Aby umożliwić zasięganie opinii wiernych Ordynariatu, ma zostać utworzona Rada duszpasterska (19).

XI. Ordynariusz co pięć lat musi się udać do Rzymu z wizytą *ad limina Apostolorum* i za pośrednictwem Kongregacji Nauki Wiary, w konsultacji również z Kongregacją ds. Biskupów oraz Kongregacją ds. Ewangelizacji Narodów, powinien przedstawić Biskupowi Rzymskiemu raport o stanie Ordynariatu.

XII. Dla spraw sądowych trybunałem kompetentnym jest sąd diecezji, w której jedna ze stron ma zamieszkanie stałe, chyba że Ordynariat ustanowi swój trybunał, a wówczas Ordynariat wyznaczy trybunał apelacyjny, a Stolica Apostolska zatwierdzi.

XIII. Dekret erygujący Ordynariat ustali miejsce, w którym będzie się znajdowała siedziba Ordynariatu, a jeśli uzna się za stosowne, również jaki będzie jego główny kościół.

Pragniemy, aby nasze rozporządzenia i normy były ważne i skuteczne obecnie i w przyszłości, niezależnie — jeśli okaże się to konieczne — od Konstytucji i Zarządzeń apostołskich wydanych przez naszych poprzedników i wszystkich innych przepisów, również wymagających specjalnej wzmianki bądź uchylecia.

W Rzymie, u Św. Piotra, 4 listopada 2009 r., we wspomnienie św. Karola Boromeusza

BENEDICTUS PP XVI

Przypisy

- (1) Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 23; Kongregacja Nauki Wiary, List *Communio notio*, 12; 13.
- (2) Por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 4; Dekr. *Unitatis redintegratio*, 2.
- (3) Konst. dogm. *Lumen gentium*, 1.
- (4) Dekr. *Unitatis redintegratio*, 1.
- (5) Por. J 17, 20-21; Dekr. *Unitatis redintegratio*, 2.

- (6) Por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 13.
- (7) Tamże; Dz 2, 42.
- (8) Por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 8; List *Communio notio*, 4.
- (9) Konst. dogm. *Lumen gentium*, 8.
- (10) Por. KPK, kan. 205; Konst. dogm. *Lumen gentium*, 13; 14; 21; 22; Dekr. *Unitatis redintegratio*, 2; 3; 4; 15; 20; Dekr. *Christus Dominus*, 4; Dekr. *Ad gentes*, 22.
- (11) Konst. dogm. *Lumen gentium*, 8.

- (12) Por. Jan Paweł II, Konst. apost. *Spirituali militum curae*, 21 kwietnia 1986 r., 1, 1.
- (13) Por. KPK, kan. 1026-1032.
- (14) Por. KPK, kan. 140-1049.
- (15) Por. AAS 59 (1967), 674.
- (16) Por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja z 1 kwietnia 1981, w: *Enchiridion Vaticanum* 7, 1213.
- (17) Por. KPK, kan. 495-502.
- (18) Por. KPK, kan. 492-494.
- (19) Por. KPK, kan. 511.

Nota Kongregacji Nauki Wiary

Konstytucja apostolska stanowi odpowiedź Kościoła katolickiego na liczne prośby, kierowane do Stolicy Apostolskiej przez grupy anglikańskich duchownych i wiernych z różnych stron świata, którzy pragną przystąpić do pełnej wspólnoty z nim.

Ojciec Święty niniejszą Konstytucją apostolską ustanowił strukturę kanoniczną, która pozwala na to zbiorowe włączenie poprzez ustanowienie Ordynariatów Personalnych, które pozwolą wiernym będącym dotąd anglikanami na przystąpienie do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, z zachowaniem specyficznych elementów anglikańskiego dziedzictwa duchowego i liturgicznego.

Zgodnie z konstytucją apostolską, nadzór nad tymi grupami wiernych, dotychczasowych anglikanów, i kierownictwo duszpasterskie sprawować będą Ordynariaty Personalne, których ordynariusz będzie zwykle mianowany z dotychczasowego duchowieństwa anglikańskiego.

Konstytucja apostolska, stanowiąca uzasadnioną, a nawet konieczną reakcję na zjawisko o zasięgu globalnym, daje Kościołowi powszechnemu jeden kanoniczny wzorzec, który można dostosowywać do różnych sytuacji lokalnych, a w powszechnym zastosowaniu jest odpowiedni dla dotychczasowych anglikanów. Wzorzec ten przewiduje możliwość wyświęcania na kapłanów katolickich żonatych duchownych dotychczas anglikańskich. Racje historyczne i ekumeniczne nie pozwalają na udzielanie żonatym mężczyznom święceń biskupich w Kościele katolickim ani w Kościołach prawosławnych. Dlatego Konstytucja stanowi, że ordynariuszem może być kapłan albo biskup niezonaty.

Seminarzyści Ordynariatu mają być kształceni wraz z innymi seminarzystami katolickimi, chociaż Ordynariat może otworzyć dom formacji, by odpowiedzieć na szczególne potrzeby formacji w zakresie dziedzictwa anglikańskiego. Konstytucja apostolska jest zatem próbą

znalezienia równowagi między pragnieniem zachowania cennego anglikańskiego dziedzictwa liturgicznego i duchowego z jednej strony, a z drugiej troską o to, by te grupy oraz ich duchowieństwo były wcielone do Kościoła katolickiego.

Kard. William Levada, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, która przygotowała to rozporządzenie, stwierdził: «Staraliśmy się w sposób jednolity i sprawiedliwy odpowiedzieć na prośby o pełne zjednoczenie, przedstawiane nam w ostatnich latach przez anglikanów, pochodzących z różnych części świata. Przez tę propozycję Kościół zamierza odpowiedzieć na uprawnione dążenia tych grup anglikańskich do pełnej i widzialnej wspólnoty z Biskupem Rzymu, Następcą św. Piotra».

Wspomniane Ordynariaty Personalne zostaną ustanowione odpowiednio do potrzeb, po uprzedniej konsultacji z lokalnymi Konferencjami Episkopatów, a ich struktura będzie w pewnej mierze podobna do struktury Ordynariatów Wojskowych, które zostały utworzone w wielu krajach, aby zapewnić opiekę duszpasterską członkom sił zbrojnych i ich rodzinom na całym świecie. «Anglikanie, którzy nawiązali kontakt ze Stolicą Apostolską, wyra-

zili jasno swoje pragnienie pełnej i widzialnej wspólnoty w jednym, świętym, powszechnym i apostolskim Kościele. Jednocześnie mówili nam o znaczeniu swoich tradycji anglikańskich, związanych z duchowością i kultem, dla ich drogi wiary» — stwierdził kard. Levada.

Ustanowienie tej nowej struktury jest zgodne z zaangażowaniem w dialog ekumeniczny, który wciąż jest sprawą priorytetową dla Kościoła katolickiego, zwłaszcza dzięki staraniom Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan. «Z inicjatywą występują różne grupy anglikańskie» — dodał kard. Levada. «Oświadczyły one, że podzielają wspólną wiarę katolicką, wyłożoną w Katechizmie Kościoła Katolickiego, i akceptują posługę Piotrową jako ustanowioną z woli Chrystusa dla Kościoła. Nadszedł dla nich czas wyrażenia tej domyslniej jedności w widzialnej formie pełnej komunii».

Jak mówi kard. Levada: «Ojciec Święty Benedykt XVI ma nadzieję, że anglikańskim duchownym i wiernym, pragnącym jedności z Kościołem katolickim, ta struktura kanoniczna stworzy możliwość zachowania tych tradycji anglikańskich, które są dla nich cenne i pozostają



Benedykt XVI i prymas Wspólnoty anglikańskiej abp Canterbury Rowan Williams (Watykan, 21 listopada 2009 r.)

zgodne z wiarą katolicką. Jako że tradycje te wyrażają w odmienny sposób wyznawaną wspólnie wiarę, stanowią dar, którym można się dzielić w Kościele katolickim. Jak pouczają dzieje chrześcijaństwa, jedność z Kościołem nie wymaga ujednolicenia, nie uwzględniającego różnorodności kulturowej. «Ponadto, wszystkie obecne dziś w Kościele, liczne i odrębne tradycje zakorzenione są w zasadzie sformułowanej przez św. Pawła w jego Liście do Efezjan: 'Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest' (4, 5). Tak więc naszą wspólnotę umacniają tego rodzaju uprawnione różnice i dlatego cieszymy się, że ci ludzie wnoszą swój charakterystyczny wkład w nasze wspólne życie wiary».

Kontekst historyczny

Począwszy od XVI w., kiedy król Henryk VIII ogłosił niezależność Kościoła angielskiego od władzy papieża, Kościół angielski stworzył własne formuły doktrynalne, zwyczajnie liturgiczne oraz praktyki duszpasterskie, często przejmując idee Reformacji, która miała miejsce na kontynencie europejskim. Ekspansja imperium brytyjskiego w połączeniu z anglikańskim apostołatem misyjnym doprowadziła do powstania Wspólnoty anglikańskiej o zasięgu światowym.

Na przestrzeni ponad 450. lat dziejów kwestia zjednoczenia anglikanów i katolików nie została nigdy zapomniana. W połowie XIX w. Ruch Oksfordzki (w Anglii) wyraził nowe zainteresowanie katolickimi aspektami anglikanizmu. Na początku XX w. kard. Mercier z Belgii

prowadził z anglikanami publiczne dyskusje, by zbadać możliwość połączenia z Kościołem katolickim, mówiąc o anglikanizmie «zjednoczonym, ale nie wchłoniętym».

Później Sobór Watykański II żywił nadzieję na zjednoczenie, czemu dał wyraz zwłaszcza w Dekrecie o ekumenizmie (n. 13), który odnośnie do Wspólnot odłączonych od Kościoła katolickiego w czasach Reformacji stwierdził: «Wśród tych, w których trwają w pewnej mierze tradycje i struktury katolickie, szczególne miejsce zajmuje Wspólnota anglikańska».

Poczynając od Soboru, w stosunkach między anglikanami i rzymskimi katolikami zapanował klimat większego zrozumienia i współpracy. Międzynarodowa Komisja Anglikańsko-Rzymskokatolicka (ARCIC) wydała na przestrzeni lat serię deklaracji doktrynalnych w nadziei na stworzenie podstaw pełnej i widzialnej jedności. W przekonaniu osób należących do obydwu Wspólnot deklaracje ARCIC stanowią narzędzie, które pozwala uznać wspólne elementy w sposobie wyrażania wiary. W tym świetle należy odczytywać nowe rozporządzenie.

W latach po Soborze niektórzy anglikanie odstąpili od tradycji udzielania święceń jedynie mężczyznom, powołując również kobiety do prezbiteratu i biskupstwa. Ostatnio niektóre ugrupowania Wspólnoty anglikańskiej odeszły od wspólnego nauczania biblijnego dotyczącego ludzkiej płciowości — wyrażonego już jasno w dokumencie ARCIC «*Życie w Chrystusie*» — udzielając święceń duchownym otwarcie deklarują-

cym swój homoseksualizm i błogosławiąc związki między osobami tej samej płci. Niemniej jednak, podczas gdy Wspólnota anglikańska musi stawić czoło tym nowym i trudnym wyzwaniom, Kościół katolicki nadal w pełni angażuje się w dialog ekumeniczny ze Wspólnotą anglikańską, szczególnie za pośrednictwem działalności Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

Tymczasem wielu anglikanów indywidualnie przystąpiło do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim. Czasem włączały się również grupy anglikanów, zachowując pewną strukturę «wspólnotową». Tak było na przykład w przypadku anglikańskiej diecezji Amritsar w Indiach oraz kilku pojedynczych parafii w Stanach Zjednoczonych, które — zachowując anglikańską tożsamość — przystąpiły do Kościoła katolickiego na mocy tak zwanego «rozporządzenia duszpasterskiego», wypracowanego przez Kongregację Nauki Wiary i zatwierdzonego przez Papieża Jana Pawła II w 1982 r. W tych przypadkach Kościół katolicki często udzielał dyspensy od wymogu celibatu, zezwalając, aby żonaci duchowni anglikańscy, którzy pragną nadal pełnić posługę duszpasterską jako kapłani katolicy, byli wyświęceni w Kościele katolickim.

W tym kontekście Ordynariaty Personalne, ustanowione zgodnie ze wspomnianą Konstytucją apostolską, można postrzegać jako dalszy krok w kierunku realizacji pragnienia pełnej i widzialnej jedności w jednym Kościele, będącej jednym z głównych celów ruchu ekumenicznego.

PRZEMÓWIENIA I HOMILIE OJCA ŚWIĘTEGO

11 X 2009 r. – Homilia wygłoszona podczas Mszy św. kanonizacyjnej

Dar świętości jaśnieje dziś w Kościele szczególnie pięknym

Podczas Mszy św. celebrowanej w Bazylice Watykańskiej Benedykt XVI zaliczył w poczet świętych pięcioro błogosławionych: Polaka, Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822-1895), arcybiskupa warszawskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, wielkiego świadka wiary i duszpasterskiej miłości w trudnych dla narodu i Kościoła czasach; Franciszka Colla y Guitarta (1812-1875), dominikańskiego kaznodzieję i założyciela Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Zwiastowania; o. Damiana (Jozefa) de Veustera (1840-1889) ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, opiekuna trędowatych na Hawajach; br. Rafała Arnaiza Barona (1911-1938), oblata w klasztorze trapistów św. Izydora w Dueñas; Marię od Krzyża (Jeanne) Jugan (1792-1879), założycielkę Zgromadzenia Małych Sióstr Ubogich, opiekunkę biednych i starszych ludzi. Poniżej zamieszczamy homilię papieską wygłoszoną w czasie Mszy św. kanonizacyjnej.

Drodzy bracia i siostry!

«Co mam zrobić, aby osiągnąć życie wieczne?» Tym pytaniem rozpoczyna się krótki dialog, który slyszeliśmy w Ewangelii, między pewnym człowiekiem — w innym miejscu nazwanym «bogatym młodzieńcem» — a Jezusem (por. Mk 10, 17-30). Niewiele wiemy na temat tej anonimowej postaci; na podstawie nielicznych wzmianek możemy jednak się zorientować, że szczerze pragnie osiągnąć życie wieczne, prowadząc uczciwe i prawe życie ziemskie. W istocie, zna przykazania i od młodości wiernie ich przestrzega. A jednak to wszystko, choć jest niewątpliwie ważne, nie wystarcza — mówi Jezus — brakuje tylko jednego, ale czegoś istotnego. Zatem Boski Mistrz, widząc, że jest on dobrze usposobiony, spogląda na niego z miłością i proponuje mu ambitniejsze zadanie — powołuje go do heroicznej świętości, mówi do niego, by porzucił wszystko i poszedł za Nim: «Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, (...) i chodź za Mną» (w. 21).

«Chodź za Mną!» Takie jest chrześcijańskie powołanie, wynikające z ofiarowanej przez Pana miłości, które może się zrealizować, tylko gdy my odpowiemy miłością. Jezus zachęca swoich uczniów, by czynili całkowity dar ze swego życia, bez względu na ludzkie koszty i korzyści, ale z bezgraniczną ufnością w Boga. Święci przyjmują to wymagające wezwanie i z pokorną uległością idą za Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Ich doskonałość wedle logiki wiary, po ludzku niekiedy niezrozumiałej, polega na tym, że przestają stawiać siebie na centralnym miejscu, ale decydują się iść pod prąd, żyjąc zgodnie z Ewangelią. Tak postępowało pięcioro świętych, którzy dzisiaj w atmosferze wielkiej radości zostają przedstawieni Kościołowi powszechnemu, aby ich otaczał ciężki Zygmunt Szczęsny Feliński, Franciszek Coll y Guitart, Damian (Jozef) de Veuster, Rafał Arnáiz Barón i Maria od Krzyża (Jeanne) Jugan. Widzimy, jak w nich urzeczywistniły się słowa apostoła Piotra: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą» (w. 28), i pocieszające zapewnienie Jezusa: «Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci lub pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz (...), wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym» (ww. 29-30).

Zygmunt Szczęsny Feliński, arcybiskup Warszawy, założyciel Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, był wielkim świadkiem wiary i duszpasterskiej miłości w czasach bardzo trudnych dla narodu i Kościoła w Polsce. Gorliwie dbał o duchowy wzrost wiernych i pomagał ubogim i sierotom. W Akademii Duchownej w Petersburgu starał się o solidną formację przyszłych kapłanów. Jako arcybiskup warszawski zapalał wszystkich do wewnętrznej odnowy. Przed wybuchem powstania styczniowego ostrzegał przed niepotrzebnym rozlewem krwi. Jednak gdy powstanie się rozpoczęło i gdy nastąpiły represje, odważnie stanął w obronie ucisnionych. Z rozkazu cara rosyjskiego spę-

dził dwadzieścia lat na wygnaniu w Jarosławiu nad Wołgą. Nigdy już nie mógł powrócić do swojej diecezji. W każdej sytuacji zachował niewzruszoną ufność w Bożą Opatrzność i tak się modlił: «O Boże, nie odudręcz i trosk tego świata nas ochraniaj (...) pomnażaj tylko miłość w sercach naszych i daj, abyśmy przy najgłębszej pokorze zachowali nieograniczoną ufność w pomoc i miłosierdzie Twoje». Dziś jego ufne i pełne miłości oddanie Bogu i ludziom staje się świetlanym wzorem dla całego Kościoła.

W drugim czytaniu św. Paweł przypomina nam, że «żywe (...) jest słowo Boże, skuteczne» (Hbr 4, 12). Przez nie Ojciec, który jest w niebie, z miłością rozmawia ze swoimi dziećmi we wszystkich czasach (por. *Dei verbum*, 21), dając im poznać swoją nieskończoną miłość, a tym samym dodając otuchy, pocieszając i przedstawiając swój plan zbawienia ludzkości i każdego człowieka. Świadomy tego, św. Franciszek Coll szerzył je gorliwie i z oddaniem, wypełniając w ten sposób wiernie swoje powołanie w Zakonie Kaznodziej-skim, w którym złożył profesję. Był zapalonym kaznodzieją, głównie wędrownym, który prowadząc «misję ludową», pragnął głosić i uobecnić Słowo Boże w wioskach i miastach Katalonii, ułatwiając ludziom w ten sposób głębokie z Nim spotkanie. Spotkanie, które skłania do nawrócenia serca, do przyjęcia z radością łaski Bożej i do podtrzymywania ustawicznego dialogu z naszym Panem przez modlitwę. Dlatego jego działalność ewangelizacyjną cechowało gorliwe sprawowanie sakramentu pokuty, szczególne nabożeństwo do Eucharystii i nieustanna wytrwała modlitwa. Franciszek Coll docierał do serc innych ludzi, ponieważ przekazywał im swoje żarliwie przeżycia wewnętrzne, to, czym pałało jego serce: oddaną miłość do Chrystusa. Pragnąc, by ziarno Słowa Bożego padało na dobry grunt, Franciszek założył Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Zwiastowania, którego celem było zapewnienie dzieciom i młodzieży pełnego wychowania, tak aby mogły odkrywać niezgłębione bogactwo, jakim jest Chrystus, wierny Przyjaciel, który nigdy nas nie opuszcza i niestrudzenie trwa przy nas, ożywiając naszą nadzieję swoim Słowem życia.

Jozef de Veuster, który w Zgromadzeniu Najświęt-



Benedykt XVI i przedstawiciele polskiego episkopatu

szych Serc Jezusa i Maryi przyjął imię Damian, w wieku 23 lat, w 1863 r., opuścił rodzinną Flandrię, by głosić Ewangelię w innej części świata, na Hawajach. Jego działalność misyjna, która dawała mu wiele radości, w miłości osiąga swój szczyt. Nie bez lęku i oporów postanawia udać się na wyspę Molokai, by posługiwać trędowatym, którzy tam żyli, zapomniani przez wszystkich; tym samym wystawia się na ryzyko zarażenia chorobą. Wśród nich czuł się jak w domu. Ten sługa Słowa stał się w ten sposób sługą cierpiącym, był trędowatym wśród trędowatych przez ostatnie cztery lata życia.

Aby pójść za Chrystusem, o. Damian nie tylko opuścił swoją ojczyznę, ale także wystawił na szwank swoje zdrowie; dlatego — jak mówi Słowo Jezusa z dzisiejszej Ewangelii — otrzymał życie wieczne (por. Mk 10, 30).

W 20. rocznicę kanonizacji innego belgijskiego świętego, br. Mutiena-Marii, Kościół w Belgii znów się jednoczy, by dziękować Bogu za jednego ze swych synów, uznanego za autentycznego sługę Bożego. Mając przed oczyma tę szlachetną postać, przypominamy sobie, że to miłość zaprowadza jedność — ona ją rodzi i sprawia, że jej pragniemy. Na wzór św. Pawła św. Damian zachęca nas do staczania dobrych walk (por. 1 Tm 1, 18), nie tych, które prowadzą do podziału, ale tych, które łączą. Zachęca nas, abyśmy widzieli «trąd», który zniekształca człowieczeństwo naszych braci i dziś nadal wymaga od nas — bardziej niż naszej hojności — miłosiernej obecności i posługi.

Wracając do dzisiejszej Ewangelii, przeciwieństwem postaci młodzieńca, który mówi Jezusowi o swym pragnieniu bycia kimś więcej niż dobrym wykonawcą obowiązków nałożonych przez prawo, jest kanonizowany dziś br. Rafał, który zmarł w wieku 27 lat jako oblata w klasztorze trapistów św. Izydora w Dueñas. Także on pochodził z rodziny zamożnej i — jak sam mówił — «był z usposobienia marzycielem», jednakże nie rezygnował ze swoich marzeń z powodu przywiązania do dóbr materialnych czy innych spraw, jakie życie świata podsuwa niekiedy z wielką natarczywością. Na wezwanie do naśladowania Jezusa odpowiedział «tak» natychmiast i zdecydowanie, bez zastrzeżeń i stawiania warunków. W ten sposób wszedł na drogę, która od chwili, kiedy w klasztorze uświadomił sobie, że «nie umie się modlić», w ciągu niewielu lat doprowadziła go na szczyty życia duchowego, o czym opowiada z wielką szczerością i prostotą w licznych pismach. Br. Rafał jest wciąż nam bliski, wskazuje przez swój przykład i swoją działalność atrakcyjną drogę, zwłaszcza młodym ludziom, którzy nie zadowolają się tym, co małe, ale dążą do pełnej prawdy, do najbardziej niewypowiedzianej radości, które osiąga się przez miłość Boga. «Życie miłością... Ona jest jedyną racją życia» — mówi nowy święty. I podkreśla: «Z miłości Boga pochodzi wszystko». Oby Pan wysłuchał łaskawie jednej z ostatnich prośb św. Rafała Arnaiza, w której oddawał Mu całe swe życie, prosząc: «Weź mnie, a Ty daj siebie światu». Oby się dał, aby ożywić duchowe życie dzisiejszych chrześcijan! Oby się dał, ażeby bracia z zakonu trapistów i ośrodków mo-

nastycznych nadal byli światłem, pozwalającym odkryć głębokie pragnienie Boga, jakie On wpisał w każde ludzkie serce.

Dzięki swojej godnej podziwu działalności w służbie osób starszych, znajdujących się w największej potrzebie, również św. Maria od Krzyża jest niczym latarnia, wskazująca drogę naszym społeczeństwom, które wciąż muszą na nowo odkrywać jedyne miejsce i wartość tego okresu życia. Urodzona w 1792 r. w Cancale w Bretanii, Jeanne Jugan troszczyła się o godność swoich braci i siostr w człowieczeństwie, których wiek uczynił słabymi, dostrzegając w nich osobę samego Chrystusa. «Patrzcie na biedaka ze współczuciem — mawiała — a Jezus spojrzy na was łaskawie w ostatnim dniu waszego życia». To współczujące podejście do osób w podeszłym wieku, które wynikało z głębokiego zjednoczenia z Bogiem, znajdowało wyraz w pełnionej z radością i bezinteresownie, łagodnie i z pokorą serca służbie Jeanne Jugan, która sama pragnęła być ubogą pośród ubogich. Jeanne żyła tajemnicą miłości, godząc się ze spokojem na doświadczenie «ciemności» i wyrzeczenia się siebie aż do śmierci. Jej charzmat jest wciąż aktualny, bowiem tak wiele osób starszych cierpi z powodu rozmaitego rodzaju ubóstwa i samotności, niekiedy doświadczając opuszczenia przez swe rodziny. Duch otwarcia i braterskiej miłości,

11 X – Przemówienie przed modlitwą «Anioł Pański»

Nigdy więcej masowej zagłady ludzkich istnień

Gdy kończymy tę uroczystą Mszę św., południe przypomina nam o modlitwie *Anioł Pański*. Zanim ją odmówimy, pragnę serdecznie pozdrowić was wszystkich, którzy pobożnie uczestnicząc w kanonizacji, zechcieliście złożyć hołd nowym świętym. W sposób szczególny pozdrawiam przedstawicieli władz wraz z oficjalnymi delegacjami różnych krajów: dziękuję wam za przybycie.

Następnie Papież pozdrowił pielgrzymów zgromadzonych na placu św. Piotra po francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku, niderlandzku i po polsku. Zwracając się do wiernych angielskojęzycznych, powiedział m.in.:

Pozdrawiam także grupę osób, które przeżyły ataki nuklearne na Hiroszimę oraz Nagasaki, i modlę się, by świat nigdy więcej nie oglądał masowej zagłady niewinnych ludzkich istot. Niech Bóg błogosławi was wszystkich, a także członków waszych rodzin i bliskich w ojczyźnie.

Po polsku powiedział:

Pozdrawiam serdecznie obecnych tu wiernych z Polski, z kardynałami, arcybiskupami i biskupami. Pozdrawiam wszystkich Polaków, którzy obchodząc dzisiaj tradycyjny Dzień Papieski, mogą radować się darem nowego świętego — Zygmunta Szczęsnego Feli-

zrodzony z bezgranicznego zaufania Opatrzności, które Jeanne Jugan czerpała z błogosławieństw, przyświecał całemu jej życiu. Ten ewangeliczny zapał szerzył dziś po całym świecie poprzez Zgromadzenie Małych Sióstr Ubogich, które ona założyła, a które, idąc w jej ślady, daje świadectwo o miłosierdziu Boga i współczującej miłości Serca Jezusa do najmniejszych. Oby św. Jeanne Jugan była dla osób starszych żywym źródłem nadziei, a dla tych, którzy wielkodusznie postanawiają im służyć — silnym bodźcem do kontynuowania i rozwijania jej dzieła!

Drodzy bracia i siostry, dziękujemy Panu za dar świętości, która dziś jaśniej w Kościele szczególnym pięknem. Z serca pozdrawiam każdego z was — kardynałów, biskupów, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, kapłanów, zakonników i zakonnice, wiernych świeckich różnych narodowości — biorących udział w tej uroczystej Eucharystii, i pragnę wszystkich zachęcić, by dali się pociągnąć świetlanym przykładom tych świętych, by pozwolili się prowadzić ich naukom, tak aby całe nasze życie stało się hymnem sławiącym miłość Bożą. Niech oni wyjedną nam tę łaskę przez swe niebieskie wstawiennictwo, a zwłaszcza niech ją wyjednuje Maryja, Królowa Świętych i Matka ludzkości, która nas otacza matczyną opieką. Amen.



skiego. Jego opiece polecam Kościół w Polsce i cały naród. Niech Bóg wam błogosławi!

Na zakończenie dodał po włosku:

Drodzy bracia i siostry, Najświętsza Maryja Panna jest gwiazdą przewodnią na każdej drodze do świętości. Jej *fiat* jest wzorem doskonałego przyłgnięcia do woli Bożej, a Jej *magnificat* wyraża pieśń radości Kościoła, który już na tej ziemi cieszy się z wielkich dzieł Boga i w niebie głosi na wieki Jego chwałę. Do Matki Chrystusa zwracamy się z synowską ufnością i prosimy za Jej wstawiennictwem i za wstawiennictwem nowych świętych o pokój i zbawienie.

8 XI – Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Brescii

Paweł VI czynił wszystko, by Kościół był świetlanym znakiem nadziei

Benedykt XVI odwiedził rodzinne strony sługi Bożego Pawła VI — Brescię i Concesio, położone w północnych Włoszech. W czasie jednodniowej podróży najpierw odwiedził kościół parafialny w Botticino Sera, gdzie oddał cześć św. Archaniołowi Tadiniemu, który jest tam pochowany i którego kanonizował w Rzymie 26 kwietnia 2009 r. Głównym wydarzeniem wizyty w Brescii była Msza św., celebrowana przed tamtejszą katedrą. W homilii Ojciec Święty mówił m.in. o wielkiej miłości Pawła VI do Kościoła oraz o jego nauczaniu na temat celibatu kapłanów, natomiast w rozważaniu poprzedzającym modlitwę «Anioł Pański» — o maryjnej pobożności, jaką odznaczał się ten papież. To właśnie on ogłosił Maryję Matką Kościoła. Benedykt XVI udał się również do znajdującego się w pobliżu Brescii Concesio — rodzinnej miejscowości Giovanniego Battisty Montiniego, gdzie odwiedził jego dom rodzinny oraz Instytut im. Pawła VI, będący ważnym międzynarodowym ośrodkiem studiów i dokumentacji. W instytucie odbyła się ceremonia inauguracji jego nowej siedziby oraz wręczenia prestiżowej nagrody Pawła VI przedstawicielom słynnego francuskiego wydawnictwa «Sources chrétiennes», specjalizującego się w publikacjach tekstów patrystycznych i wczesnochrześcijańskich. Poniżej zamieszczamy homilię papieską wygłoszoną podczas Mszy św. w Brescii.

Drodzy bracia i siostry!

Bardzo się cieszę, że mogę z wami dzielić chleb Słowa Bożego i Eucharystii tu, w sercu diecezji Brescii, gdzie urodził się i za młodu zdobywał wykształcenie sługa Boży Giovanni Battista Montini, papież Paweł VI. Z serca was wszystkich witam i dziękuję wam za gorące przyjęcie! W szczególności dziękuję bpowi Lucianowi Monariemu za słowa, które skierował do mnie na początku tej Mszy św.; wraz z nim witam kardynałów, biskupów, kapłanów i diakonów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich zaangażowanych w działalność duszpasterską. Dziękuję burmistrzowi za jego słowa i za podarunek, a także pozostałym przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych. Specjalne pozdrowienie kieruję do chorych, zebranych w katedrze.

W centrum liturgii słowa tej niedzieli — 32. niedzieli okresu zwykłego — jest postać ubogiej wdowy, a ściślej, jej gest: wrzuca ona do skarbony świątyni ostatnie grosze, jakie jej pozostały. Dzięki temu, że na ten gest zwrócił uwagę Jezus, stał się on przysłowiowy: «wdowi grosz» jest w istocie synonimem wielkoduszności tego, kto bez zastrzeżeń daje wszystko, co posiada, choćby posiadał niewiele. Wcześniej jednak chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie otoczenia, w którym rozgrywa się ta scena ewangeliczna, a mianowicie świątyni jerozolimskiej, będącej religijnym centrum ludu Izraela i sercem całego jego życia. Świątynia jest miejscem publicznego i uroczystego kultu, a także pielgrzymek, tradycyjnych obrzędów i dysput rabinów,

jak te między Jezusem i rabinami tamtych czasów, przytoczone w Ewangelii, w których jednak Jezus naucza ze szczególnym autorytetem — autorytetem Syna Bożego. Wypowiada On surowe sądy — jak słyszeliśmy — na temat uczonych w Piśmie, ze względu na ich hipokryzję: w istocie, obnosząc się ze swą wielką religijnością, wykorzystują oni biednych ludzi, nakładając na nich obowiązki, których sami nie wypełniają. Jezus, krótko mówiąc, daje dowód swego przywiązania do świątyni jako domu modlitwy, i właśnie dlatego chce ją oczyścić, eliminując niewłaściwe obyczaje, co więcej, chce ukazać jej najgłębsze znaczenie, związane z wypełnieniem Jego tajemnicy — tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania, w której On sam staje się nową i ostateczną świątynią, miejscem spotkania Boga i człowieka, Stwórcy i Jego stworzenia.

Opowieść o wdowim groszu wpisuje się w ten kontekst i prowadzi nas — gdy spojrzymy oczami Jezusa — do skupienia uwagi na drobnym, lecz znaczącym szczególe: geście bardzo ubogiej wdowy, która wrzuca dwie monety do skarbony świątyni. Także do nas, jak w tamtym dniu do uczniów, Jezus mówi: Bądźcie uważni! Przypatrzcie się dobrze temu, co robi ta wdowa, bowiem w jej geście kryje się wielka nauka; wyraża on właśnie to, co zasadniczo cechuje ludzi, którzy są «żywymi kamieniami» tej nowej świątyni, a mianowicie całkowite oddanie siebie w darze Panu i bliźniemu. Wdowa z Ewangelii, podobnie jak wdowa ze Starożytności, daje wszystko, daje samą siebie, i oddaje się w ręce Boga — dla innych. Taka jest niezmienna wymowa ofiary ubogiej wdowy, którą Jezus chwali, gdyż dała więcej niż bogacze, którzy dają z tego, co im zbywa, podczas gdy ona dała wszystko, co miała na swe utrzymanie (por. Mk 12, 44), a tym samym dała samą siebie.

Drodzy przyjaciele! Biorąc za punkt wyjścia tę ikonę ewangeliczną, pragnę przeprowadzić krótką medytację nad tajemnicą Kościoła, żywej świątyni Boga, i w ten sposób złożyć hołd pamięci wielkiego papieża Pawła VI, który poświęcił Kościołowi całe swoje życie. Kościół jest rzeczywistym organizmem duchowym, który uobecnia w przestrzeni i w czasie ofiarę Syna Bożego — ofiarę na pozór mało znaczącą, gdy wziąć pod uwagę rozmiary świata i historii, ale decydującą w oczach Boga. Jak mówi List do Hebrajczyków — także fragment, którego wysłuchaliśmy — Bogu wystarczyła ofiara Jezusa, złożona «raz jeden» dla zbawienia całego świata (por. Hbr 9, 26. 28), bowiem w tej jedynej ofierze skupiła się cała miłość Syna Bożego, który stał się człowiekiem, podobnie jak w geście wdowy wyraziła się cała miłość owej kobiety do Boga i do braci: nie brak tu niczego i nic nie można do tego dodać. Kościół, który nieustannie rodzi się z Eucharystii, z tego, że Jezus sam złożył siebie w ofierze, jest konty-

nuacją tego daru, tej obfitości, która znajduje swój wyraz w ubóstwie, tego wszystkiego, które daje się w częstce. Jest Ciałem Chrystusa, który daje się bez reszty, Ciałem łamanym i dzielonym, nieustannie wypełniającym wolę jego Głowy. Cieszy mnie, że zgłębiacie eucharystyczną naturę Kościoła, w czym przewodnikiem jest dla was list pasterski waszego biskupa.

Oto Kościół, który sługa Boży Paweł VI umiłował żarliwą miłością i starał się ze wszystkich sił, by inni go rozumieli i kochali. Przeczytajmy raz jeszcze jego *Pensiero alla morte* («Myśli o śmierci»), gdzie w części końcowej mówi o Kościele. «Mógłbym powiedzieć — pisze — że zawsze go kochałem... i że dla niego, jak mi się wydaje, a nie dla czego innego żyłem. Ale chciałbym, żeby Kościół o tym wiedział». Są to słowa pisane z drżącym sercem; i tak kontynuuje: «Pragnąłbym ostatecznie zrozumieć go w całości, jego historię, Boży zamysł w stosunku do niego, jego ostateczne przeznaczenie, jego złożoną, całkowitą i jednolitą strukturę, jego ludzką i niedoskonałą naturę, jego niepowodzenia i cierpienia, słabości i nędzę tak licznych jego synów, jego aspekty mniej przyjemne i jego nieustanne dążenie do wierności, miłości, doskonałości i miłosierdzia. Mistyczne Ciało Chrystusa. Chciałbym — pisze dalej papież — go przygarnąć, pozdrowić, kochać w każdej istocie, która go tworzy, w każdym biskupie i kapłanie, który sprawuje nad nim pieczę i go prowadzi, w każdej duszy, która zgodnie z nim żyje i go reprezentuje; błogosławić go». Do niego, niczym do oblubienicy całego jego życia, odnoszą się ostatnie słowa: «A cóż powiem mojemu Kościołowi, któremu wszystko zawdzięczam? Niech Bóg obdarzy cię błogosławieństwem; bądź świadomy swojej natury i swojej misji; wczuwać się w prawdziwe i głębokie potrzeby ludzkości; i podążaj ubogi, to znaczy wolny, silny i kochający do Chrystusa».

Co można dodać do tak wzniosłych i głębokich słów? Chciałbym tylko zwrócić uwagę na tę ostatnią wizję Kościoła — «ubogiego i wolnego», która przywołuje na myśl postać wdowy z Ewangelii. Taka musi być wspólnota Kościoła, by była zdolna przemawiać do współczesnej ludzkości. Spotkanie i dialog Kościoła z ludzkością naszych czasów szczególnie leżały na sercu Giovanniemu Battistie Montiniemu w każdym okresie jego życia, od pierwszych lat kapłaństwa aż po pontyfikat. Wszystkie swoje siły oddał on służbie Kościołowi, aby możliwie jak najbardziej upodobnił się on do swego Pana Jezusa Chrystusa, tak by współczesny człowiek, spotykając go, mógł spotkać Chrystusa, ponieważ to Jego absolutnie potrzebuje. Takie jest głębokie pragnienie Soboru Watykańskiego II, któremu odpowiada refleksja papieża Pawła VI na temat Kościoła. Przedstawił on programowo jej niektóre ważne punkty w swojej pierwszej encyklice *Ecclesiam suam*, ogłoszonej 6 sierpnia 1964 r., zanim jeszcze ujrzały światło dzienne soborowe konstytucje *Lumen gentium* i *Gaudium et spes*.

W tej pierwszej encyklice papież zamierzał wyjaśnić wszystkim znaczenie Kościoła dla zbawienia ludzkości i zarazem potrzebę istnienia między wspólnotą Kościoła a społeczeństwem relacji wzajemnego poznawania się i miłości (por. *Enchiridion Vaticanum*, 2, s. 199,



Benedykt XVI w domu rodzinnym Pawła VI w Concesio

n. 164). «Świadomość», «odnowa», «dialog» — oto trzy słowa, które Paweł VI wybrał, by wyrazić swoje główne «myśli» — jak sam je określa — na początku swej posługi Piotrowej, a wszystkie trzy odnoszą się do Kościoła. Zwłaszcza wymóg, by pogłębiał on świadomość samego siebie: swego pochodzenia, natury, misji, ostatecznego przeznaczenia; następnie — potrzeba, by się odnawiał i oczyszczał, patrząc na wzór, jakim jest Chrystus; wreszcie, kwestia jego relacji ze światem współczesnym (por. tamże, ss. 203-205, nn. 166-168). Drodzy przyjaciele — a zwracam się w szczególności do braci w biskupstwie i w kapłaństwie — jak nie dostrzec, że sprawa Kościoła, jego niezbędności w planie zbawienia i jego relacji ze światem jest również dziś absolutnie głównym tematem? Co więcej, że postępująca sekularyzacja i globalizacja spowodowały, iż stała się ona jeszcze bardziej radykalna — gdy z jednej strony mamy do czynienia z zapomnianiem o Bogu, a z drugiej kwestię konfrontacji z religiami niechrześcijańskimi? Refleksja papieża Montiniego na temat Kościoła jest niezwykle aktualna; a jeszcze cenniejszy jest przykład jego miłości do niego, nierozzerwalnie związanej z miłością do Chrystusa. «Tajemnica Kościoła — czytamy dalej w encyklice *Ecclesiam suam* — nie należy do prawd zamkniętych w ramach teologii. Powinna przejść w sferę działania tak, by wierni, zanim zdobędą jasne jej pojęcie, mogli ją poznać jakby doświadczalnie, zgodnie ze swą naturą» (tamże, s. 229, n. 178). Warunkiem tego jest bogate życie duchowe, będące — jak pisze dalej papież — wielkim «źródłem sił duchowych Kościoła, właściwą drogą i sposobem owocnego otrzymywania światła Ducha Chrystusowego, naturalną i niezastąpioną formą religijnej i społecznej działalności Kościoła, wreszcie najpewniejszą obroną i przyczyną stale odradzającej się siły wśród trudności, jakie stwarza zlaicyzowany świat» (tamże, s. 231, n. 179). Właśnie chrześcijanin otwarty, Kościół otwarty na świat potrzebują głębokiego życia duchowego.

Moi drodzy, jakże nieocenionym darem dla Kościoła są pouczenia sługi Bożego Pawła VI! I jakież entuzjazm budzi za każdym razem słuchanie jego nauk! Jest to nauczanie dotyczące wszystkich i zobowiązują-

ce wszystkich, odpowiednio do różnych darów i posług, którymi obficie obdarzony jest lud Boży za sprawą Ducha Świętego. W tym Roku Kapłańskim pragnę zwrócić uwagę na to, że w sposób szczególny dotyczy ono i obejmuje kapłanów, których papież Montini darzył zawsze szczególnym uczuciem i otaczał szczególną troską. W encyklice na temat celibatu kapłanów napisał: «'Zdobyty przez Chrystusa Jezusa' (Flp 3, 12), do tego stopnia, że zawierzył Mu całego siebie, kapłan coraz doskonalej upodabnia się do Chrystusa, także w miłości, którą odwieczny Kapłan umiłował Kościół, swoje Ciało, ofiarowując za niego całego siebie (...) Konsekrowane dziewictwo świętych kapłanów objawia w istocie dziewiczą miłość Chrystusa do Kościoła oraz dziewiczą i nadprzyrodzoną płodność tego związku» (*Sacerdotalis caelibatus*, 26). Te słowa wielkiego papieża kierują do kapłanów z diecezji Brescii, którzy są tutaj licznie reprezentowani, jak również do ludzi młodych, odbywających formację w seminarium. I chciałbym przypomnieć jeszcze słowa, które Paweł VI skierował do alumnów Seminarium Lombardzkiego (*Seminario Lombardo*) 7 grudnia 1968 r., kiedy to z trudnościami lat posoborowych zbiegły się w czasie niepokoje w świecie młodzieży: «Wielu — powiedział — oczekuje od papieża wyrazistych gestów, zdecydowanych i mocnych wystąpień. Papież nie uważa, że powinien kierować się czymś innym niż zaufanie Jezusowi Chrystusowi, któremu Jego Kościół leży na sercu bardziej niż komukolwiek innemu. To On uciszy burzę... Nie chodzi tu o bezowocne czy bierne oczekiwanie, lecz o czujne oczekiwanie na modlitwie. To jest kondycja, którą Jezus wybrał dla

8 XI – Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański» w Brescii

Paweł VI ogłosił Matkę Bożą Matką Kościoła

Na zakończenie tej uroczystej Mszy św. pragnę serdecznie podziękować osobom, które zadbały o jej oprawę liturgiczną, oraz tym, którzy na różne sposoby współpracowali przy przygotowaniu mojej wizyty pasterskiej tu w Brescii i w czasie jej trwania. Dziękuję wszystkim! Pozdrawiam również tych, którzy nas słuchają za pośrednictwem radia i telewizji, a także na placu św. Piotra, w szczególności licznych wolontariuszy z *Unione Nazionale Pro Loco d'Italia* (Włoskiego Stowarzyszenia Biur Informacji Turystycznej). W tej porze modlitwy *Anioł Pański* pragnę wspomnieć o głębokim nabożeństwie sługi Bożego Giovanniego Battisty Montiniego do Maryi Dziewicy. Swoją pierwszą Mszę św. odprawił on w sanktuarium *Santa Maria delle Grazie* (Matki Bożej Łaskawej), które jest maryjnym sercem waszego miasta i znajduje się niedaleko tego placu. W ten sposób powierzył swoje kapłaństwo matczynej opiece Matki Jezusa, i był z Nią związany przez całe życie.

W miarę jak zwiększała się jego odpowiedzialność w Kościele, kształtowała się jego coraz pełniejsza i coraz

nas, aby On mógł działać w pełni. Także papież potrzebuje modlitewnego wsparcia» (*Insegnamenti* VI, [1968], 1189). Drodzy bracia, niech wam zawsze wskazują drogę przykłady z życia kapłańskiego sługi Bożego Giovanniego Battisty Montiniego, i niech oręduje za wami św. Archanioł Tadini, któremu przed chwilą oddałem cześć, gdy na krótko zatrzymałem się w Botticino.

Pozdrawiając kapłanów i dodając im otuchy, nie mogę pominąć, zwłaszcza tu w Brescii, wiernych świeckich, którzy na tej ziemi dali świadectwo nadzwyczajnej żywotności wiary i zaangażowania w różne formy zorganizowanego apostołatu i działalności społecznej. W *Insegnamenti* Pawła VI, drodzy przyjaciele, mieszkańcy Brescii, możecie znaleźć zawsze cenne wskazania, pomocne w stawianiu czoła wyzwaniom dzisiejszych czasów, zwłaszcza takim, jak kryzys gospodarczy, imigracja, wychowanie młodzieży. Papież Montini wykorzystywał też każdą okazję, by zwracać uwagę na prymat wymiaru kontemplacyjnego, to znaczy prymat Boga w życiu ludzkim. Dlatego niestrudzenie propagował życie konsekrowane z jego różnorodnymi aspektami. Żarliwie kochał wielość piękna Kościoła, dostrzegając w nim odbłask nieskończonego piękna Boga, które jest widoczne na obliczu Chrystusa. Módlmy się, aby blask Bożego piękna jaśniał w każdej naszej wspólnotce, a Kościół był świetlanym znakiem nadziei dla ludzkości trzeciego tysiąclecia. Niech nam wyjedna tę łaskę Maryja, której Paweł VI nadał na zakończenie Ekumenicznego Synodu Watykańskiego II tytuł Matki Kościoła. Amen!

bardziej organiczna koncepcja związku między Błogosławioną Maryją Dziewicą a tajemnicą Kościoła. W tej perspektywie pamiętne jest przemówienie w zakończeniu 3. sesji Soboru Watykańskiego II, wygłoszone 21 listopada 1964 r. Na tej sesji została ogłoszona Konstytucja o Kościele *Lumen gentium*, której — jak powiedział Paweł VI — «szczytem i ukoronowaniem jest cały rozdział poświęcony Matce Bożej». Papież podkreślił, że jest to najobszerniejsza synteza doktryny maryjnej, jaką kiedykolwiek opracował sobór powszechny, a jej celem jest «ukazanie oblicza Kościoła świętego, z którym Maryja jest ściśle związana» (*Enchiridion Vaticanum*, Bologna 1979, s. [185], nn. 300-302). Dlatego też, gdy ogłosił Najświętszą Maryję Matką Kościoła (por. tamże, n. 306), zaznaczył, z wielkim wyczuciem ekumenicznym, że «nabożeństwo do Maryi (...) jest środkiem z istoty swej podporządkowanym kierowaniu dusz do Chrystusa i tym samym łączeniu ich z Ojcem, w miłości Ducha Świętego» (tamże, n. 315).

Zainspirowani słowami Pawła VI, także my módlmy się dziś: O Maryjo Dziewico, Matko Kościoła, Tobie polecamy ten Kościół Brescii i wszystkich mieszkańców tego regionu. Pamiętaj o wszystkich Twoich dzieciach; przyczyn się przed Bogiem za ich prośbami; zachowaj w nich silną wiarę; umocnij nadzieję; pomnażaj miłość. O łaskawa, o miłosierna, o słodka Panno Maryjo (por. tamże, nn. 317.320.325).

16 XI – Przemówienie w FAO na rozpoczęcie światowego spotkania na szczycie poświęconego bezpieczeństwu żywnościowemu

Musimy jak najszybciej zwalczyć głód i niedożywienie na świecie

Benedykt XVI złożył wizytę w rzymskiej siedzibie FAO, gdzie odbywał się światowy szczyt poświęcony bezpieczeństwu żywnościowemu. W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu przypomniał, że choć ziemia mogłaby wykarmić wszystkich swych mieszkańców, to liczba głodujących wciąż dramatycznie rośnie. Ta tragedia milionów ludzi, którzy co roku umierają z głodu, nie zawsze jest ukazywana w odpowiedni sposób przez media i wciąż brak decyzji politycznych wspólnoty międzynarodowej. Papież spotkał się także z biorącymi udział w szczycie głowami państw i przywódcami wielu krajów. Poniżej zamieszczamy papieskie przemówienie na rozpoczęcie szczytu FAO.

Panie przewodniczący, panie i panowie!

1. Z wielką radością przyjąłem zaproszenie pana Jacques'a Dioufa, dyrektora generalnego FAO, do zabrania głosu w czasie sesji otwierającej ten światowy szczyt poświęcony kwestii bezpieczeństwa żywnościowego. Serdecznie pana pozdrawiam i dziękuję za uprzejme słowa powitania. Witam obecnych tu przedstawicieli najwyższych władz oraz wszystkich uczestników tego spotkania. Podobnie jak moi czcigodni poprzednicy Paweł VI i Jan Paweł II, pragnę raz jeszcze wyrazić uznanie dla *działalności* FAO, której Kościół katolicki i Stolica Apostolska przyglądają się uważnie i z zainteresowaniem, na jakie zasługuje codzienne zaangażowanie wszystkich, którzy w niej uczestniczą. Dzięki waszej wielkodusznej pracy, której istotę wyraża dewiza *Fiat Panis*, rozwój rolnictwa i bezpieczeństwo żywnościowe należą do priorytetowych celów polityki międzynarodowej. Jestem pewien, że w tym duchu będą podejmowane decyzje na obecnym szczycie, jak również te, które zostaną powzięte z myślą o wspólnym celu, jakim jest możliwie jak najszybsze zwycięstwo w walce z głodem i niedożywieniem na świecie.

2. Wspólnota międzynarodowa zмага się w ostatnich latach z poważnym kryzysem ekonomicznym i finansowym. Statystyki poświadczają, że *dramatycznie rośnie liczba osób cierpiących głód*, do czego przyczynia się wzrost cen artykułów spożywczych, zmniejszanie się zasobów ekonomicznych ludności najuboższej, ograniczony dostęp do rynku i do żywności. Dzieje się tak, a jednocześnie potwierdza się fakt, że ziemia może wyżywić wszystkich swoich mieszkańców. W istocie, nawet jeśli w niektórych regionach utrzymuje się niski poziom produkcji rolnej, czego przyczyną są niekiedy zmiany klimatyczne, ta produkcja w skali globalnej jest wystarczająca, aby zaspokoić zarówno popyt bieżący, jak i popyt, którego można się spodziewać w przyszłości. Dane te pokazują, że nie istnieje zależność przyczynowo-skutkowa między wzrostem liczby ludności i głodem, a dodatkowym potwierdzeniem tego jest

godne potępienia niszczenie zapasów żywności, by zapewnić odpowiedni zysk. W encyklice *Caritas in veritate* napisałem, że «głód zależy nie tyle od niewystarczających zasobów materialnych, ile raczej od niedostatecznych zasobów społecznych, wśród których najważniejszy jest natury instytucjonalnej. To znaczy, brakuje struktury instytucji ekonomicznych, będącej w stanie zagwarantować regularny i odpowiedni (...) dostęp do pokarmu i wody, a zarazem stawić czoło sytuacjom związanym z podstawowymi potrzebami oraz prawdziwymi kryzysami żywnościowymi». I dalej: «Problemem braku zabezpieczenia żywności należy się zająć w perspektywie długiego okresu, eliminując wywołujące go przyczyny strukturalne i promując rozwój rolnictwa w krajach najuboższych przez inwestowanie w infrastruktury obszarów wiejskich, w systemy nawadniania, w transport, w organizację rynków, w kształcenie i upowszechnianie właściwych technik rolniczych, czyli pozwalających jak najlepiej wykorzystać zasoby ludzkie, naturalne i społeczno-ekonomiczne w głównej mierze dostępne na poziomie lokalnym, tak by zagwarantować ich utrzymanie również przez długi okres» (n. 27). W tym kontekście trzeba także przeciwdziałać stosowaniu pewnych form subwencji, które powodują poważne zaburzenia w sektorze rolniczym, jak również utrzymywaniu się modeli żywienia, nastawionych wyłącznie na konsumpcję, a pozbawionych szerszych perspektyw, oraz przede wszystkim egoizmowi, pozwalającemu, by spekulacja objęła nawet rynek zbóż, co powoduje, że żywność jest traktowana tak samo jak wszystkie inne towary.

3. Samo zwołanie tego szczytu świadczy w pewnym sensie o słabości aktualnych mechanizmów bezpieczeństwa żywnościowego i o potrzebie ich przeanalizowania. W istocie, choć kraje najbiedniejsze są pełniej niż w przeszłości zintegrowane z gospodarką światową, funkcjonowanie rynków międzynarodowych osłabia je i zmusza do korzystania z pomocy instytucji międzynarodowych, która niewątpliwie jest cenna i niezbędna. Jednakże pojęcie *współpracy* musi być spójne z zasadą *pomocniczości*: trzeba włączyć «wspólnoty lokalne w wybory i decyzje dotyczące wykorzystania ziemi zdanej do uprawy» (tamże), ponieważ integralny rozwój ludzki wymaga odpowiedzialnych decyzji ze strony wszystkich, a także solidarnego podejścia, które wyklucza traktowanie pomocy czy kryzysowej sytuacji jako korzystnej sposobności dla tych, którzy oddają do dyspozycji środki, lub dla uprzywilejowanych grup wśród tych, którzy z nich korzystają. Co do krajów, które potrzebują pomocy z zewnątrz, wspólnota międzynarodowa musi odpowiadać za pomocą narzędzi koope-

racji, w poczuciu współodpowiedzialności za ich rozwój, «poprzez solidarną obecność, towarzyszenie, formację i szacunek» (tamże, 47). W tym kontekście *odpowiedzialności* zawiera się prawo każdego kraju do określenia własnego modelu ekonomicznego, z uwzględnieniem sposobów zapewnienia sobie wolności decyzji i wyznaczania celów. W myśl tego współpraca musi stać się narzędziem skutecznym, wolnym od nacisków i interesów, mogących pochłaniać niebagatelną część środków przeznaczonych na rozwój. Warto ponadto podkreślić, że droga solidarnego wspierania rozwoju krajów ubogich może być zarazem drogą do wyjścia z aktualnego kryzysu światowego. W istocie, wspomagając te kraje przez programy finansowe poddyktowane solidarnością, tak aby one same mogły zaspokoić popyt na dobra konsumpcyjne i zadbać o własny rozwój, nie tylko umożliwia się ich wewnętrzny wzrost gospodarczy, ale może to pozytywnie wpłynąć również na integralny rozwój ludzki w innych krajach (por. tamże, 27).

4. Aktualnie utrzymuje się jeszcze nierówny poziom rozwoju *wewnątrz* krajów i *między nimi*, czego skutkiem jest niepewna sytuacja w licznych regionach świata, pogłębiająca kontrast między ubóstwem i bogactwem. To stwierdzenie nie odnosi się już tylko do mniejszej czy większej wartości różnych modeli ekonomicznych; dotyczy ono w pierwszej kolejności i przede wszystkim samego sposobu postrzegania takiego zjawiska, jak brak bezpieczeństwa żywnościowego: istnieje konkretne niebezpieczeństwo, że głód zostanie uznany za strukturalny, integralny element rzeczywistości społeczno-politycznej krajów najbiedszych, a tym samym będzie traktowany ze zniechęceniem, rezygnacją czy wręcz obojętnością. Tak nie jest i nie powinno tak być! Aby walczyć z głodem i go pokonać, trzeba zacząć od *zdefiniowania na nowo koncepcji i zasad dotychczas stosowanych w relacjach międzynarodowych*, ażeby odpowiedzieć na pytanie: co może wyrzucić taki wpływ na państwa, że zwrócą uwagę na potrzeby najbiedniejszych i, co za tym idzie, zmienią postępowanie w stosunku do nich? Odpowiedzi należy szukać nie w aspekcie organizacyjnym współpracy, lecz w zasadach, które powinny ją inspirować. Jedyne w imię wspólnej

przynależności do powszechnej rodziny ludzkiej można wymagać od każdego narodu, a zatem od każdego kraju, by był solidarny, to znaczy gotowy wziąć na siebie konkretną odpowiedzialność za zaspokojenie potrzeb innych, aby umożliwić prawdziwy współdział, opierający się na miłości.

5. W każdym razie, choć *solidarność poddyktowana przez miłość* przekracza ramy sprawiedliwości, bowiem kochać oznacza dać, ofiarować drugiemu «coś mojego», to nie istnieje ona nigdy bez *sprawiedliwości*, która nakazuje dać drugiemu to, co jest «jego», co mu się należy z racji jego istnienia i działania. Nie mogę bowiem «dać» drugiemu z «tego, co moje», jeżeli nie dam mu najpierw tego, co mu się sprawiedliwie należy (por. tamże, 6). Jeżeli celem jest wyeliminowanie głodu, działalność międzynarodowa nie tylko musi sprzyjać zrównoważonemu i trwałemu wzrostowi ekonomicznemu oraz stabilności politycznej, lecz konieczne jest także poszukiwanie nowych kryteriów — przede wszystkim etycznych, a następnie prawnych i ekonomicznych — dzięki którym powstanie taki rodzaj kooperacji, który pozwoli budować relacje partnerskie między krajami o różnym poziomie rozwoju. Oprócz zlikwidowania istniejącej przepaści pomogłoby to każdemu narodowi odczuć, że może odegrać ważną rolę, potwierdzając tym samym, że podstawowa równość różnych narodów ma swe korzenie we wspólnym pochodzeniu rodziny ludzkiej, będącym źródłem zasad «prawa naturalnego», które winny inspirować wytyczne i wybory natury politycznej, prawnej i ekonomicznej w życiu wspólnoty międzynarodowej (por. tamże, 59). Oświecające są w tym względzie słowa św. Pawła: «Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utraipenie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastała równość, jak to jest napisane: 'Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele'» (2 Kor 8, 13-15).

6. Panie przewodniczący, panie i panowie, aby zwalczać głód, promując integralny rozwój ludzki, trzeba zrozumieć również potrzeby świata wiejskiego, a także zapobiegać temu, aby tendencja, jaką jest zmniejszanie się wkładu darczyńców, wywołała niepewność odnośnie do finansowania projektów kooperacji: trzeba oddalić niebezpieczeństwo, że świat wiejski — na skutek braku przenikliwości — zostanie uznany za rzeczywistość drugorzędą. Jednocześnie trzeba ułatwić dostęp do rynków międzynarodowych produktom pochodzącym z regionów najuboższych, gdyż jest on obecnie często zawężany do niewielkich obszarów. Aby osiągnąć te cele, trzeba uwolnić zasady *handlu międzynarodowego* od logiki zysku jako celu samego w sobie, tak aby sprzyjały inicjatywie ekonomicznej krajów, które najbardziej potrzebują rozwoju i które dzięki większym dochodom będą mogły uzyskać samowystarczalność, będącą pierwszym krokiem do bezpieczeństwa żywnościowego.





7. Nie należy też zapominać o podstawowych prawach człowieka, wśród których wyróżnia się *prawo do wystarczającego, zdrowego i pożywnego wyżywienia, jak również do wody*; odgrywa ono ważną rolę względem innych praw, poczynając od pierwszego, jakim jest prawo do życia. Musi zatem dojrzywać «solidarna świadomość, uznająca *pożywienie i dostęp do wody za powszechne prawo wszystkich istot ludzkich, które nie dopuszcza różnic czy dyskryminacji*» (*Caritas in veritate*, n. 27). O ile wszystko, czego w ciągu tych lat dzięki cierpliwym działaniom dokonała FAO, z jednej strony pozwoliło, by cele tego prawa stały się szersze niż samo zagwarantowanie zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka, z drugiej strony wykazało też w sposób oczywisty potrzebę jego właściwego uregulowania.

8. Metody produkcji żywności stwarzają również wymóg starannej analizy zależności między rozwojem a *ochroną środowiska*. Żądza posiadania i wykorzystywania w nieumiarkowany i chaotyczny sposób zasobów planety jest główną przyczyną wszelkiej degradacji środowiska. Ochrona środowiska jest więc aktualnym wyzwaniem, któremu trzeba sprostać, aby zagwarantować harmonijny rozwój, szanujący zamysł Boga Stwórcy, a zatem zdolny ocalić planetę (por. tamże, 48-51). O ile cała ludzkość musi uświadomić sobie swoje powinności względem przyszłych pokoleń, o tyle jest również prawdą, że ochrona środowiska, jako dobra wspólnego, jest obowiązkiem państw i organizacji międzynarodowych. Mając to na względzie, konieczne jest dogłębne badanie zależności między bezpieczeństwem środowiska a niepokojącym zjawiskiem zmian klimatycznych, przy czym należy *skupić uwagę* na centralnym miejscu osoby ludzkiej, a zwłaszcza społeczności bardziej narażonych na skutki tych dwu zjawisk. Normy, ustawodawstwa, programy rozwoju i inwestycje nie wystarczą, potrzebna jest zmiana indywidualnych i zbiorowych stylów życia, przyzwyczajęń konsumpcyjnych i rzeczywistych potrzeb; ale nade wszystko konieczne jest uświadomienie sobie moralnego obowiązku rozróżniania w ludzkich działaniach

niach tego, co dobre, i tego, co złe, aby odkryć na nowo więź wspólnoty, łączącą człowieka ze stworzeniem.

9. Trzeba przypomnieć — pisałem o tym również w encyklice *Caritas in veritate* — że «degradacja środowiska (...) jest (...) ściśle związana z kulturą kształtującą współzycie ludzkie: *kiedy 'ekologia ludzka' jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści*». To prawda: «system ekologiczny opiera się na poszanowaniu projektu, dotyczącego zarówno zdrowego współzycia w społeczeństwie, jak i dobrej relacji z naturą». «*Elementem decydującym jest całościowa postawa moralna społeczeństwa*». Dlatego też «obowiązki, jakie mamy względem środowiska, łączą się z obowiązkami, jakie mamy względem osoby jako takiej, i w jej relacjach z innymi. Nie można wymagać przestrzegania jednych i naruszać drugich. Jest to poważna sprzeczność dzisiejszej mentalności i praktyki, która poniża osobę, burzy ład środowiska i szkodzi społeczeństwu» (por. tamże, 51).

10. Głód jest najokrutniejszym i najbardziej konkretnym przejawem ubóstwa. Nie można dalej godzić się z przepychem i marnotrawstwem, kiedy dramat głodu nabiera coraz większych rozmiarów. Panie przewodniczący, panie i panowie, Kościół katolicki zawsze będzie poświęcał uwagę wysiłkom zmierzającym do zwalczania głodu; zawsze będzie wspierał — słowem i czynami — solidarne, planowe, odpowiedzialne i zgodne z regułami działania, do których podejmowania są zobowiązani wszyscy członkowie wspólnoty międzynarodowej. Kościół nie rości sobie pretensji do ingerowania w decyzje polityczne. Szanując wiedzę i osiągnięcia naukowe, jak również odpowiedzialne wybory podyktowane przez rozum, kiedy przyświecają im prawdziwie ludzkie wartości, przyłącza się on do działań na rzecz wyeliminowania głodu. Jest to najbardziej bezpośredni i konkretny znak solidarności, której pobudką jest miłość, i nie dopuszcza zwłoki ani kompromisów. Wsparciem dla tej solidarności są technika, prawa i instytucje, pozwalające zaspokoić oczekiwania osób, wspólnot i całych narodów, ale nie może ona pomijać wymiaru religijnego, za którym kryje się potężna siła duchowa, zdolna służyć promocji człowieka. Uznanie transcendentnej wartości każdego mężczyzny i każdej kobiety jest pierwszym krokiem do nawrócenia serca, które może umacniać zaangażowanie na rzecz wyeliminowania nędzy, głodu i ubóstwa we wszystkich jego postaciach. Dziękuję wam za uwagę, a kończąc, pragnę skierować życzenia do wszystkich członków tej organizacji w oficjalnych językach FAO:

God bless your efforts to ensure that everyone is given their daily bread.

Que Dieu bénisse vos efforts pour assurer le pain quotidien à chaque personne.

Dios bendiga sus esfuerzos para garantizar el pan de cada día para cada persona.

(Niech Bóg pobłogosławi wasze starania o to, by zapewnić chleb powszedni każdemu człowiekowi).

II SPECJALNE ZGROMADZENIE SYNODU BISKUPÓW POŚWIĘCONE AFRYCIE

Kronika Synodu

W niedzielę 4 października 2009 r. Benedykt XVI zainaugurował II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce, przewodnicząc Mszy św. w Bazylice Watykańskiej. Koncelebrowało ją 244 ojców synodalnych oraz 55 kapłanów, biorących udział w Synodzie. II Zgromadzenie odbyło się po upływie 15 lat od pierwszego, które zostało zwołane przez Jana Pawła II w ramach przygotowań do obchodów Jubileuszu Roku 2000 i miało na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć i analizę najnowszych wyzwań stojących przed Kościołem na kontynencie afrykańskim. Temat Synodu brzmiał: «Kościół w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju. 'Wy jesteście solą ziemi (...)' Wy jesteście światłem świata' (Mt 5, 13-14)».

Zgromadzenie synodalne zwołuje Papież, który jest jego przewodniczącym. Pracami tego Synodu kierowali sekretarz generalny abp Nikola Eterović oraz przewodniczący delegowani: kard. Francis Arinze, kard. Théodore-Adrien Sarr, kard. Wilfrid Fox Napier OFM, kard. Peter Kodwo Appiah Turkson; sekretarzami specjalnymi byli abp Damião António Franklin oraz bp Edmond Djitangar. Przedmiotem refleksji i dyskusji uczestników Synodu były sprawy dotyczące Afryki i jej Kościoła, na których skupiła się również uwaga Kościoła na całym świecie i środków przekazu. Kontynent afrykański zamieszkuje blisko miliard osób, i choć tam właśnie w skali świata liczba urodzeń jest najwyższa, jest jednocześnie

niezmiernie ubogą, jest jednocześnie ziemią nękaną przez wiele rodzajów ubóstwa, poważne niesprawiedliwości i wojny.

W programie prac Synodu przewidziano 20 kongregacji generalnych i 12 sesji językowych grup dyskusyjnych: angielskiej, francuskiej, portugalskiej i włoskiej. Przed rozpoczęciem I kongregacji generalnej, której przewodniczył kard. Francis Arinze, Benedykt XVI wygłosił rozważanie oparte na hymnie do Ducha Świętego z modlitwy brewiarzowej. Następnie głos zabrał sekretarz generalny Synodu abp Nikola Eterović, który ukazał m.in. znaczenie podróży apostolskiej do Afryki w marcu 2009 r., przedstawił najważniejsze dane statystyczne dotyczące kontynentu, przebieg przygotowań do II Zgromadzenia Synodu, kryteria uczestnictwa w nim i metodę pracy. Tematykę obrad omówił relator generalny Synodu kard. Peter Kodwo Appiah Turkson. W tzw. *relatio ante disceptationem* ukazał zmiany, jakie dokonały się na kontynencie afrykańskim i w Kościele w okresie między I a II Zgromadzeniem Synodu, opisał pracę ewangelizacyjną Kościoła oraz wielkie wyzwania, jakim jest służba pojednania, sprawiedliwości i pokojowi, poprzez dawanie świadectwa o Chrystusie w duchu ewangelicznych słów o «solu ziemi» i «świecie świata» (por. Mt 5, 13-14). W czasie II kongregacji generalnej, którą prowadził kard. Arinze, głos zabrali przewodniczący konferencji episkopatów z różnych kontynentów: abp Ray-

mundo Damasceno Assis (Brazylia), abp Wilton Daniel Gregory (USA), abp Orlando B. Quevedo OMI (Filipiny), bp Peter William Ingham (Australia), kard. Péter Erdő (Węgry). II kongregację zamknęła relacja abpa Laurenta Monsengwa Pasinya (Kongo), dotycząca adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa*, opublikowanej po I Specjalnym Zgromadzeniu Synodu Biskupów poświęconym Afryce.

6 października odbyła się III kongregacja generalna, której przewodniczył kard. Wilfrid Fox Napier (RPA). Na początku przemawiał Patriarcha Kościoła Etiopskiego Abuna Paulos. Zwierzchnik Kościoła Etiopskiego, który jest aktualnie jednym ze współprzewodniczących Światowej Rady Kościołów, przypomniał postaci afrykańskich ojców Kościoła i etiopskich męczenników, zarówno z dalekiej przeszłości, jak i z niedawnych czasów reżymu komunistycznego. On sam, jako biskup, był więziony przez komunistów przez kilka lat. Benedykt XVI określił obecność Patriarchy na Synodzie jako wymowne świadectwo starożytnych i bogatych tradycji Kościoła w Afryce. Po wystąpieniu Patriarchy i Papieża drogą głosowania wybrano członków komisji mającej zająć się zredagowaniem końcowego Orędzia Synodu do ludu Bożego, po czym przemawiało 16 ojców. Dziekan Kolegium Kardynałskiego kard. Angelo Sodano podkreślił, że Synod umacnia więź Ojca Świętego z biskupami świata. Przestrzegł przed niebezpieczeń-



stwem nacjonalizmu i rasizmu sprzecznego z uniwersalizmem chrześcijańskim. O lepszą formację elit katolickich zaapelował kard. Zenon Grochowski. Głos zabierali także biskupi z krajów, w których trwały bądź nadal trwają konflikty: z Demokratycznej Republiki Konga, Burundi, Zimbabwe, Kamerunu, RPA, Nigerii, Etiopii, Gwinei Równikowej, Angoli. Wypowiadali się również pasterze mniejszościowych wspólnot katolickich ze zdominowanych przez islam krajów północnoafrykańskich: Egiptu, Algierii, Libii. W IV kongregacji generalnej głos zabrał m.in. kard. Walter Kasper, który wskazał na konieczność podejmowania przez Kościół w Afryce dialogu ze wspólnotami charyzmatycznymi i zielonoświątkowymi. Szybkiemu wzrostowi Kościoła katolickiego na kontynencie towarzyszą, niestety, coraz większe podziały wśród Kościołów chrześcijańskich.

7 października odbyła się V kongregacja generalna, której przewodniczył kard. Théodore-Adrien Sarr (Senegal). Na początku sekretarz generalny abp Nikola Eterović ogłosił nazwiska moderatorów i relatorów prac w grupach językowych.

Następnie przemawiało 15 ojców synodalnych. Kard. Jean-Louis Tauran podkreślił w swoim wystąpieniu, że aby głosić Ewangelię na Czarnym Łądzie, trzeba znać jego religijne korzenie. Zaś bp Adriano Langa Inhambane z Mozambiku zwrócił uwagę na fakt, że liczebny wzrost Kościoła katolickiego w Afryce spowołała m.in. działalność fundamentalistycznych ruchów ewangelicznych.

8 października przed południem odbyła się VI kongregacja generalna, w czasie której przemawiało 10 uczestników, a po południu VII kongregacja generalna. Wieczorem ojcowie wzięli udział w koncercie z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, zorganizowanym przez Papieską Radę ds. Popierania Jedności Chrześcijan i Komisję ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, ambasadę Niemiec przy Stolicy Apostolskiej i Europejskie Forum Kultury. Tego samego dnia przewodniczący delegowani oraz sekretarz generalny Synodu wystosowali list z wyrazami solidarności do abpa François Xaviera Maroya Rusenga, metropolity Bukavu w Demokratycznej Republice Konga, który z powodu dramatycznej

sytuacji w archidiecezji opuścił zgromadzenie i powrócił do kraju, uważając za swój obowiązek być wśród ludzi doświadczających przemocy, dla których Kościół jest «jedynym oparciem».

9 października przed południem odbyła się VIII, a po południu IX kongregacja generalna, którym przewodniczył kard. Théodore-Adrien Sarr. Sekretarz generalny ogłosił skład komisji przygotowującej orędzie Synodu; następnie głos zabrało 21 ojców, bratni delegat Wspólnoty anglikańskiej abp Bernhard Ntahoturi (Burundi) oraz 4 audytorów. Pierwszy z ojców, Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone omówił relacje Kościołów lokalnych z Kościołem powszechnym. Popołudniową kongregację rozpoczęła modlitwa *Adsumus*, którą poprowadził Benedykt XVI. Następnie przemawiało 10 ojców synodalnych, bratni delegat Kościoła koptyjsko-ortodoksyjnego we Włoszech, bp Barnaba El Soryany, 4 audytorów oraz specjalny wysłannik ONZ Rudolf Adada, który opowiedział o tragicznej sytuacji w Darfurze.

10 października przed południem odbyła się X kongregacja generalna, której przewodniczył kard. Wilfrid

Fox Napier. Przemawiało 22 ojców i jeden audytor. Wypowiedzi często dotyczyły małżeństwa, rodziny, sytuacji kobiet, konfliktów, uchodźców, zasobów naturalnych Afryki oraz korupcji. Tego dnia wieczorem Benedykt XVI odmówił w Auli Pawła VI Różaniec «z Afryką i za Afrykę» wraz z ojcami synodalnymi oraz rzymską młodzieżą akademicką. Dzięki połączeniu satelitarnemu w modlitwie wzięli udział studenci z 8 krajów: Egiptu, Kenii, Sudanu, RPA, Nigerii, Demokratycznej Republiki Konga, Burkina Faso i Mozambiku. Papież zachęcił młodzież, by z odwagą stawiała czoło wyzwaniom współczesności.

12 października przed południem odbyła się XI kongregacja generalna, w czasie której głos zabrało 11 ojców oraz 7 audytorów i audytorek. Mówiono o trudnej drodze do pełnej demokracji krajów afrykańskich, o roli kościelnych komisji «Iustitia et Pax», o konfliktach i korupcji, o konieczności dialogu religii i kultur, o potrzebie szerzenia znajomości społecznej nauki Kościoła, o pojednaniu czy o podejściu do tradycyjnej obrzędowości.

12 października po południu odbyła się XII kongregacja generalna, na której głos zabrało 10 ojców, 4 audytorów oraz specjalnie zaproszony gość, dyrektor generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa, Senegalczyk Jacques Diouf. Swe obszernie przemówienie poświęcił bezpieczeństwu żywnościowemu. Powiedział, że głód i niedożywienie są na naszej planecie coraz bardziej dramatyczne, a bezpieczeństwo żywnościowe jest jeszcze bardziej zagrożone w ostatnim czasie z powodu światowego kryzysu finansowego. Zauważył, że po raz pierwszy liczba głodujących na świecie wzrosła do miliarda, co stanowi ponad 15 % ludzkości.

13 października przed południem odbyła się XIII kongregacja generalna, której przewodniczył kard. Francis Arinze. Przemawiało 27 ojców oraz bratni delegat. Po południu kard. Peter Kodwo Appiah Turkson przedstawił *relatio post disceptationem*, czyli posumowanie debaty. Relator generalny Synodu

zwrócił uwagę, że jego uczestnicy wiele mówili o problemach i wyzwaniach, ale zauważali również i podkreślali w przemówieniach pozytywne przemiany, jakie zachodzą w afrykańskim społeczeństwie i Kościele. Nadal jednak widoczne są liczne «cienie» na kontynencie, który pilnie potrzebuje pojednania i pokoju, aby móc się rozwijać. Ojcowie synodalni przyznali, że w niektórych Kościołach lokalnych zbyt mało uwagi poświęca się kobietom, dzieciom, młodzieży oraz ich formacji. Rodzinom wciąż zagrażają bieda, epidemie, konflikty. W Afryce odzuwa się coraz bardziej niekorzystny wpływ nowej zglobalizowanej kultury, odrzucającej tradycyjne wartości. Niepokoi masowa emigracja i wielka liczba uchodźców.

14 października przed południem rozpoczęła się druga faza Synodu, tzn. obrady w 12 grupach językowych, zwanych *circuli minores*. Po wysłuchaniu relacji ojców synodalnych, audytorów i ekspertów, odbywały się dyskusje w grupach, na tematy przedstawione w relacjach. Na tym etapie prac uczestnicy Synodu przygotowywali tzw. *propositiones*, które posłużą Ojcu Świętemu do opracowania posynodalnej adhortacji apostolskiej.

15 października przed południem odbyła się XV kongregacja generalna; w obecności Papieża omówiono na niej pierwszą fazę obrad, której posumowania dokonał dwa dni wcześniej kard. Peter Kodwo Turkson.

16 października trwały prace w grupach językowych.

17 października przed południem Synod obradował nad orędziem końcowym do ludu Bożego. Natomiast po południu ojcowie synodalni zostali zaproszeni do Auli Pawła VI na koncert zorganizowany na cześć Benedykta XVI przez Międzynarodową Akademię Pianistyczną z Imoli. Pozdrawiając wykonawców i uczestniczących w koncercie, Papież powiedział, że każda cywilizacja przywiązywała dużą wagę do muzyki, gdyż budzi ona «głębokie uczucia i w sposób niemal naturalny wznosi nasz umysł i serce do Boga w każdej sytuacji», zarówno radosnej, jak i smutnej.

W kolejnych dniach trwały prace nad propozycjami do adhortacji apostolskiej.

23 października odbyła się XVIII kongregacja generalna, a przewodniczył jej kard. Wilfrid Fox Napier. Podczas tej kongregacji ojcowie synodalni otrzymali od Papieża w podarunku nowe *Compendium Eucharisticum*. Po lekturze Orędzia Synodu do ludu Bożego, przygotowanego w czterech językach, i jego jednogłośnym zaaprobowaniu głos zabrało 10 audytorów.

24 października odbyła się w Watykanie konferencja prasowa, w czasie której przedstawiono dziennikarzom Orędzie Synodu do ludu Bożego. Po zakończeniu XIX kongregacji generalnej w południe Papież spożył obiad wraz z uczestnikami i współpracownikami Synodu. Podczas posiłku abp Nikola Eterović podał ważniejsze dane statystyczne dotyczące Synodu. Spośród 244 ojców zaproszonych do Rzymu przybyło 236. Do 8 nieobecnych z powodu choroby doliczyć należy 5, którzy zachorowali w czasie obrad synodalnych. Spośród ostatecznej liczby 231 ojców synodalnych 111 uczestniczyło w Synodzie po raz pierwszy. W okresie trzech tygodni prac synodalnych Ojciec Święty wygłosił 4 homilie. W auli obrad wysłuchano 191 przemówień, a na piśmie zaprezentowano ich 15. Głos zabrało również 5 bratnich delegatów oraz 47 audytorów i audytorek. Wyrażając wszystkim wdzięczność za współpracę, Papież ogłosił na zakończenie obiadu, że nowym przewodniczącym Papieskiej Rady «Iustitia et Pax», w miejsce kard. Martina, będzie kard. Peter Kodwo Appiah Turkson.

25 października Benedykt XVI przewodniczył Mszy św. w Bazylice św. Piotra, która zamknęła II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce.

Poniżej publikujemy: papieskie rozważanie na rozpoczęcie obrad I kongregacji generalnej, przemówienie na zakończenie Różańca ze studentami, homilię wygłoszoną podczas Mszy św. na zakończenie Synodu oraz Orędzie Synodu do ludu Bożego.

5 X – Rozważanie Ojca Świętego na rozpoczęcie I kongregacji generalnej

Chrześcijaństwo nie jest ideą, filozofią czy teologią, ale sposobem życia, miłością

Drodzy bracia i siostry!

Rozpoczęliśmy nasze spotkanie synodalne, wzywając Ducha Świętego, ze świadomością, że nie możemy w tej chwili zrealizować wszystkiego, co jest do zrobienia dla Kościoła i dla świata, a tylko mocą Ducha Świętego możemy rozpoznać, co jest słuszne, i później wprowadzać to w życie. Każdego dnia będziemy rozpoczynać nasze prace, zwracając się do Ducha Świętego w przedpołudniowej modlitwie brewiarzowej «*Nunc sancte nobis Spiritus*». Dlatego teraz chciałbym razem z wami pomedytować trochę nad tym hymnem, odmawianym na rozpoczęcie pracy każdego dnia, zarówno teraz, w czasie Synodu, jak i później, w naszym życiu codziennym.

«*Nunc sancte nobis Spiritus*». Modlimy się o to, żeby zesłanie Ducha Świętego było nie tylko wydarzeniem należącym do przeszłości, początkiem Kościoła, ale żeby dokonywało się dziś, wręcz teraz: «*nunc sancte nobis Spiritus*». Modlimy się, aby Pan teraz wylał swojego Ducha i na nowo stworzył swój Kościół i świat. Pamiętamy, że po wniebowstąpieniu apostołowie nie zaczęli — co byłoby chyba rzeczą normalną — organizować, tworzyć przyszłego Kościoła. Czekali na inicjatywę Boga, czekali na Ducha Świętego. Zrozumieli, że Kościoła nie można zorganizować, że nie jest on wytworem naszego działania: Kościół musi narodzić się z Ducha Świętego. Tak jak Pan, który został poczęty i narodził się z Ducha Świętego, również Kościół musi zawsze brać początek i rodzić się z Ducha Świętego. Tylko dzięki temu stwórczemu aktowi Boga możemy mieć udział w Jego działaniu, w Bożym dziele, i z Nim współpracować. W tym sensie także cała nasza praca w czasie Synodu jest współdziałaniem z Duchem Świętym, z mocą Bożą, która nas ubiega. I wciąż na nowo musimy prosić, by wypełnił się ten Boży plan, w którym my możemy być współpracownikami Boga i przyczyniać się do tego, aby na nowo rodził się i wzrastał Jego Kościół.

Druga strofa tego hymnu — «*Os, lingua, mens, sensus, vigor, / Confessionem personent: / Flammescat igne caritas, / accendat ardor proximos*» — jest sercem tej modlitwy. Prosimy Boga o trzy dary — podstawowe dary Pięćdziesiątnicy, Ducha Świętego: *confessio, caritas, proximos*. *Confessio*: język ognia jest «rozumny», daje właściwe słowa i nasuwa myśl, że Pięćdziesiątnica jest zwycięstwem nad Babilonem. Zamęt, jaki zrodziły egoizm i pycha człowieka, czego skutkiem jest niemożność porozumienia, musi być przezwyciężony mocą Ducha, który jednoczy, ale nie ujednolica, który zaprowadza jedność w wielości: każdy człowiek może zrozumieć drugiego, choć jest wiele języków. *Confessio*: słowo, język ognia, który daje nam Pan, powszechne Słowo, w którym wszyscy jesteśmy zjednoczeni, miasto

Boże, Kościół święty, w którym jest obecne całe bogactwo różnych kultur. *Flammescat igne caritas*. To wyznanie nie jest teorią, ale jest życiem, jest miłością. Sercem Kościoła świętego jest miłość, Bóg jest miłością i daje siebie, dając nam miłość. I wreszcie *proximos* — bliźni. Kościół nie zasklepia się nigdy w sobie, nie żyje dla siebie, jako jedna z wielu grup istniejących w świecie, wyróżnia go uniwersalność miłości, odpowiedzialność za bliźniego.

Rozważmy każdy z tych trzech darów. *Confessio*: w języku Biblii i starożytnego Kościoła to słowo ma dwa zasadnicze znaczenia, które wydają się bardzo dalekie, ale w istocie mówią o tym samym. *Confessio* to przede wszystkim wyznanie grzechów: uznanie naszej winy i zdanie sobie sprawy z tego, że w obliczu Boga jesteśmy niedoskonali, że jesteśmy winni, że w stosunku do Niego nie jesteśmy w porządku. To jest pierwszy aspekt: poznać samych siebie w świetle Boga. Tylko w tym świetle możemy poznać siebie, możemy też zrozumieć, co jest w nas złe, a tym samym zobaczyć, co trzeba odnowić, przemienić. Tylko w świetle Boga poznajemy się nawzajem i widzimy prawdziwie całą rzeczywistość.

Wydaje mi się, że powinniśmy to wszystko uwzględnić w naszych rozmyślaniach nad pojednaniem, sprawiedliwością, pokojem. Analizy empiryczne są ważne, ważne jest dokładne poznanie rzeczywistości tego świata. Jednakże te analizy w wymiarze horyzontalnym, wymagające tak wielkiej dokładności i kompetencji, są niewystarczające. Nie wyodrębniają prawdziwych problemów, gdyż nie ukazują ich w świetle Boga. Jeżeli nie dostrzegamy, że u podstaw leży tajemnica Boga, sprawy tego świata mają się źle, ponieważ w relacji z Bogiem nie ma ładu. A skoro pierwsza relacja, podstawowa, nie jest właściwa, to wszystkie inne relacje, niezależnie od tego, ile zawierają dobra, zasadniczo nie układają się dobrze. Dlatego wszystkie nasze analizy świata są niedostateczne, jeżeli nie dochodzimy do tego punktu, jeżeli nie postrzegamy świata w świetle Boga, jeżeli nie odkrywamy, że niesprawiedliwość, zepsucie są zakorzenione w nieprawym sercu, w zamknięciu na Boga, a zatem w zafałszowaniu zasadniczej relacji, która jest podstawą wszystkich innych.

Confessio: pojmować w świetle Bożym rzeczywistość świata, prymat Boga i wreszcie całą istotę ludzką i sprawy ludzkie, które są uwarunkowane przez naszą relację z Bogiem. A jeśli ona nie jest poprawna, nie odpowiada temu, czego pragnie Bóg, nie dociera do Jego prawdy, również wszystkiego innego nie da się naprawić, ponieważ na nowo rodzą się wszelkie wady, które niszczą sieć powiązań społecznych, pokój na świecie.

Confessio: widzieć rzeczywistość w świetle Bożym, rozumieć, że w gruncie rzeczy nasze sprawy zależą od naszej relacji ze Stwórcą i Odkupicielem, i dążyć do prawdy — prawdy, która zbawia. Św. Augustyn, odnosząc się do 3. rozdziału Ewangelii św. Jana, określa akt chrześcijańskiego wyznania słowami «czynić prawdę, chodzić w światłości». Tylko wtedy, gdy postrzegamy w świetle Boga nasze winy, niedoskonałość naszej relacji z Nim, «chodzimy» w świetle prawdy. A tylko prawda zbawia. Działamy nareszcie w prawdzie: wyznawanie grzechów rzeczywiście w tym głębokim Bożym świetle jest czynieniem prawdy.

Takie jest pierwsze znaczenie słowa *confessio* — wyznanie grzechów, uznanie winy, która wiąże się z naszą niewłaściwą relacją z Bogiem. A drugie znaczenie wyznania to dziękowanie Bogu, sławienie Boga, dawanie świadectwa o Bogu. Możemy uznać prawdę o naszym życiu, ponieważ istnieje odpowiedź Boża. Bóg nie pozostawił nas samych z naszymi grzechami; nawet wtedy, gdy nasza relacja z Jego majestatem jest zakłócona, On się nie wycofuje, ale przychodzi i bierze nas za rękę. Dlatego *confessio* jest dawaniem świadectwa o dobroci Boga, jest ewangelizacją. Moglibyśmy powiedzieć, że drugie znaczenie słowa *confessio* jest identyczne z ewangelizacją. Widzimy to w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy św. Piotr w swojej mowie z jednej strony oskarża ludzi — zabiliście świętego i sprawiedliwego — a zarazem mówi: ten Święty zmartwychwstał i was kocha, przygarnia was i wzywa, byście się z Nim jednoczyli żałując za grzechy, przyjmując chrzest i Jego Ciało w komunii. W Bożym świetle wyznawanie siłą rzeczy staje się głoszeniem Boga, ewangelizowaniem, a przez to odnawianiem świata.



Słowo *confessio* przypomina nam jednak jeszcze inny aspekt. W rozdziale 10. Listu do Rzymian św. Paweł interpretuje wyznanie z rozdz. 30. Księgi Powtórzonego Prawa. W tym tekście Żydzi, gdy Przymierze nabiera ostatecznego kształtu i wchodzi do Ziemi Świętej, są jakby załknieni i nie mogą naprawdę odpowiedzieć Bogu tak, jak by należało. Pan mówi do nich: nie bójcie się, Bóg nie jest daleko. Aby dotrzeć do Boga, nie trzeba przemierzać niezbadanego oceanu, nie trzeba odbywać podróży kosmicznych po niebie, dokonywać rzeczy skomplikowanych czy niemożliwych. Bóg nie jest daleko, nie znajduje się po drugiej stronie oceanu, w niezmiernych przestworzach wszechświata. Bóg jest blisko. Jest w twoim sercu i na twoich ustach, w słowie Tory, które wchodzi do twojego serca i objawia się na twoich ustach. Bóg jest w tobie i z tobą, jest blisko.

Św. Paweł w swej interpretacji zastępuje słowo Tora słowami wyznanie i wiara. Mówi: rzeczywiście Bóg jest blisko, aby do Niego dotrzeć, nie są potrzebne skomplikowane wyprawy ani duchowe czy konkretne wyczyny. Bóg jest blisko dzięki wierze, jest w twoim sercu, a gdy Go wyznajesz — jest na twoich ustach. Jest w tobie i z tobą. Rzeczywiście, Jezus Chrystus swoją obecnością daje nam Słowo życia. Poprzez wiarę wchodzi do naszego serca. Mieszka w naszym sercu, a wyznając Go, niesiemy rzeczywistość Pana światu, naszym czasem. Ten aspekt wydaje mi się bardzo ważny: Bóg jest blisko. Sprawy związane z nauką, techniką wymagają wielkich inwestycji: duchowe i nieduchowe wyczyny są kosztowne i trudne. Ale Bóg daje siebie bezinteresownie. Najważniejsze rzeczy w życiu — Boga, miłość, prawdę — otrzymuje się za darmo. Bóg daje się w naszym sercu. Powiedziałbym, że powinniśmy często medytować nad tą bezinteresownością Boga: nie potrzeba wielkich zasobów materialnych czy też intelektualnych, aby być blisko Boga. Bóg w swojej miłości daje się bezinteresownie, jest we mnie — w sercu i na ustach. To rodzi odwagę, radość w naszym życiu, a także odwagę tego Synodu, ponieważ Bóg nie jest daleko: jest z nami poprzez słowo wiary. Myślę, że także ten dwojaki wymiar jest ważny: Słowo w sercu i na ustach. Głęboka wiara osobista, która rzeczywiście ściśle łączy mnie z Bogiem, musi być też wyznawana: wiara i wyznanie, wewnętrzna komunია z Bogiem i świadectwo wiary, która wyraża się w moich ustach i w ten sposób staje się dostrzegalna i obecna w świecie. Są to dwie ważne rzeczy, które zawsze idą ze sobą w parze.

Hymn, o którym mówimy, wskazuje także dalej, gdzie dokonuje się wyznanie: «*os, lingua, mens, sensus, vigor*». Wszystkie nasze zdolności: myślenie, mówienie, odczuwanie, działanie, muszą wyrażać — łacina używa tu czasownika «*personare*» — Słowo Boże. Nasze istnienie we wszystkich swoich wymiarach powinno być wypełnione tym Słowem, które tym samym staje się naprawdę dostrzegalne w świecie, które poprzez nasze życie rozbrzmiewa w świecie — Słowem Ducha Świętego.

I jeszcze krótko o dwóch innych darach. Miłość: ważne jest, żeby chrześcijaństwo nie było sumą idei, fi-

lozofią, teologią, ale sposobem życia; chrześcijaństwo jest miłosierdziem, jest miłością. Tylko w ten sposób stajemy się chrześcijanami — jeżeli wiara przemienia się w miłość, jeżeli jest miłością. Możemy powiedzieć, że także *lógos* i *caritas* idą w parze. Nasz Bóg jest, z jednej strony, *lógosem*, odwiecznym rozumem. Ale ten rozum jest także miłością, to nie chłodna matematyka buduje wszechświat, nie demiurg; ten odwieczny rozum jest ogniem, jest miłością. W nas samych powinna urzeczywistniać się ta jedność rozumu i miłości, wiary i miłości. W ten sposób przemienieni w miłości, powinniśmy się stać, jak mówią ojcowie greccy, przebóstwieni. Powiedziałbym, że rozwój świata jest drogą pod górę, od pierwszych rzeczywistości stworzonych aż po stworzenie, jakim jest człowiek. Ale ta droga jeszcze się nie skończyła. Człowiek powinien być przebóstwiony i w ten sposób się realizować. Jedność stworzenia i Stwórcy — to jest prawdziwy rozwój, dojście, dzięki łasce Bożej, do tego otwarcia. Nasza istota zostaje przemieniona w miłość. Gdy mówimy o tym rozwoju, zawsze mamy na myśli także tę ostatnią me- tę, do której Bóg chce z nami dojść.

Wreszcie — bliźni. Miłość nie jest czymś indywidualnym, ale uniwersalnym i konkretnym. Dziś w czasie Mszy św. odczytaliśmy fragment Ewangelii o miłosier-

nym Samarytaninie, ukazujący dwojakie oblicze miłości chrześcijańskiej, która jest powszechna i konkretna. Ów Samarytanin spotyka Żyda, który znajduje się z dala od swoich i swojej religii. Ale miłość jest powszechna, i dlatego ten człowiek, obcy pod każdym względem, jest dla niego bliźnim. Powszechność otwiera zamykające świat bariery, które są przyczyną różnic i konfliktów. Zarazem to, że trzeba coś zrobić ze względu na powszechność, nie jest filozofią, ale konkretnym działaniem. Powinniśmy dążyć do tego łączenia powszechności i konkretności, powinniśmy rzeczywiście otwierać granice między plemionami, grupami etnicznymi, religiami przed uniwersalną miłością Bożą. I to nie teoretycznie, ale w miejscach, gdzie żyjemy, w sposób bardzo konkretny, bo to jest potrzebne. Prośmy Pana, aby nas obdarzył tym wszystkim w mocy Ducha Świętego. Wreszcie, hymn jest uwielbieniem Boga w Trójcy jedynego i modlitwą o to, by dane nam było poznać i uwierzyć. I tak koniec hymnu kieruje do jego początku. Módlmy się, abyśmy mogli poznać, aby poznanie stało się wiarą, a wiara stała się miłością, działaniem. Prośmy Pana, aby dał nam Ducha Świętego, aby nastąpiła nowa Pięćdziesiątnica, aby pomógł nam być Jego sługami w tej godzinie świata. Amen.

10 X – Przemówienie Papieża na zakończenie Różańca ze studentami

Sieć modlitwy łącząca Rzym z Afryką

Czcigodni ojcowie synodalni, drodzy bracia i siostry, drodzy studenci!

Na zakończenie tego spotkania na modlitwie maryjnej pozdrawiam wszystkich jak najserdeczniej, a obecnych tu ojców synodalnych ze szczególną wdzięcznością. Dziękuję przedstawicielom władz włoskich, które wsparły tę inicjatywę, a przede wszystkim Sekretariatowi Generalnemu Synodu Biskupów i Biuru ds. Duszpasterstwa Akademickiego Wikariatu Rzymu, które wyszły z tą inicjatywą i zorganizowali nasze spotkanie.

Drodzy przyjaciele, rzymscy studenci, naturalnie wam również szczerze dziękuję za to, że tak licznie przyjęliście moje zaproszenie. Jak wiecie, w tych dniach odbywa się w Watykanie II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce. Spotkanie Następcy Piotra i licznych pasterzy Kościoła w Afryce z wybitnymi ekspertami rodzi radość i nadzieję, wyraża komuniję i ją umacnia. Już ojcowie Kościoła porównywali wspólnotę chrześcijańską do orkiestry bądź chóru, dobrze dobranych i zharmonizowanych, podobnie jak orkiestra i chór, które towarzyszyły naszej modlitwie, za co im dziękujemy. Jak przy innych okazjach w przeszłości, dziś wieczorem skorzystaliśmy z nowoczesnych technik telekomunikacji, by «zarzucić sieć» — sieć modlitwy! — i połączyć Rzym z Afryką.

Dzięki współpracy Telespazio, Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego i Radia Watykańskiego mogli zatem wziąć udział w Różańcu liczni studenci z różnych miast afrykańskich, zgromadzeni razem ze swoimi pasterzami. Gorąco ich pozdrawiam.

po francusku:

Bracia i siostry francuskojęzyczni, zwłaszcza do was, którzy łączycie się z nami z Burkina Faso, Demokratycznej Republiki Konga i Egiptu, kieruję moje bardzo serdeczne pozdrowienia. Wzywam was, byście trwali w modlitewnej jedności z biskupami z całej Afryki, zgromadzonymi w Rzymie na Synodzie, aby Kościół mógł skutecznie umacniać pojednanie, sprawiedliwość i pokój na tym umiłowanym kontynencie i by dla wszystkich narodów afrykańskich był autentycznym znakiem nadziei, «solą ziemi i światłem świata». Najświętsza Maryja Panna, Pani Afryki, niech was zachowa w pokoju i prowadzi do swego Syna Jezusa, Zbawiciela! Niech Bóg wam błogosławi!

po angielsku:

Drodzy przyjaciele, pozdrawiam gorąco liczną młodzież studencką, zwłaszcza w Kenii, Nigerii, Republice Południowej Afryki i Sudanie, która połączyła się z nami w modlitwie do Maryi, Matki Jezusa. Jej matczynej opiece zawierzyliśmy pomyślny przebieg II Spe-



cialnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęcone Afryce. Niech swym wstawiennictwem wspiera chrześcijan wszędzie, a zwłaszcza narody afrykańskie, i niech swym przykładem uczy nas zwracać się do Pana i trwać na modlitwie w momentach cierpienia i radości. Specjalne pozdrowienia kieruję do młodzieży afrykańskiej, która jest w moim sercu i modlitwie. Bądźcie zawsze niezłomnymi świadkami i aktywnymi twórcami sprawiedliwości, pojednania i pokoju.

po portugalsku:

Pozdrawiam studentów zgromadzonych w Maputo z różańcami w rękach i imieniem Maryi na ustach, którzy modlą się z Afryką i za Afrykę, aby chrześcijaństwo, napełnieni Duchem Świętym, mogli wypełnić misję powierzoną przez Jezusa: być solą sprawiedliwej ziemi i światłem, które prowadzi świat do pojednania i pokoju. Dziękuję wam, drodzy przyjaciele, za modlitwę i za świadectwo chrześcijańskie! Niech czuwa nad wami Najświętsza Maryja Panna, której zawierzam całą młodzież Mozambiku i innych krajów afrykańskich, gdzie portugalski jest językiem urzędowym.

po włosku:

W ramach przygotowań do dzisiejszego spotkania odbyło się w Rzymie sympozjum, zorganizowane przez główną dyrekcję ds. kooperacji i rozwoju ministerstwa spraw zagranicznych oraz Wikariat Rzymu, na temat: «O nową kulturę rozwoju w Afryce: rola współpracy akademickiej». Wyrażając uznanie dla tej inicjatywy i zachęcając do dalszej pracy nad realizacją tego projektu, pragnę podkreślić, że formacja młodych intelektualistów oraz międzyuczelniana współpraca naukowa i kulturalna są bardzo ważne, by można było stworzyć model integralnego rozwoju ludzkiego i

wprowadzać go w życie w Afryce i na innych kontynentach. W związku z tym symbolicznie powierzyłem wam, drodzy młodzi, encyklikę *Caritas in veritate*, w której przypominam o konieczności wypracowania nowej syntezy humanistycznej (por. n. 21), i odnowienia więzi między antropologią i teologią. Rozważając tajemnice Różańca, jeszcze raz obcowaliśmy z prawdziwym obliczem Boga, który w Jezusie Chrystusie objawia nam, że jest obecny w życiu każdego ludu. Bóg Jezusa Chrystusa idzie razem z człowiekiem i dzięki Niemu możliwa jest budowa cywilizacji miłości (por. tamże, 39). Drodzy studenci z Rzymu i z Afryki, proszę was, byście w Kościele i w społeczeństwie praktykowali miłość w wymiarze intelektualnym, potrzebną, by stawić czoło wielkim wyzwaniom współczesnej historii. Bądźcie na uniwersytetach szczerymi i pełnymi pasji poszukiwaczami prawdy, twórcami wspólnoty akademickie na wysokim poziomie intelektualnym, gdzie można uprawiać i stosować otwarty i rozległy racjonalizm, który otwiera drogę do spotkania z Bogiem. Umiejętnie budujcie mosty współpracy naukowej i kulturalnej między różnymi uczelniami, zwłaszcza w Afryce. Was, drodzy studenci afrykańscy, zachęcam w sposób szczególny, byście okres studiów traktowali jako przygotowanie do pracy w służbie rozwoju kulturowego waszych krajów. Nowa ewangelizacja w Afryce wymaga także waszego wielkodusznego zaangażowania.

Drodzy bracia i siostry, odmawiając Różaniec, zawierzyliśmy II Synod poświęcony Afryce matczynemu wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny. Złożmy w Jej ręce nadzieje, oczekiwania, projekty ludów afrykańskich, a także ich trudności i cierpienia. Tym, którzy łączą się z nami w różnych częściach Afryki, i wam wszystkim tu obecnym z serca udzielam błogosławieństwa apostołskiego.